Nr. 240. We Lwowie, — Czwartek dnia 18. Października 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . . . .
po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Łyczakowska l. 3. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Lwów d. 17. października.

Rada państwa zwołana urzędowo na 24. bm. Według *Starej Pressy*, zajmie się Rada państwa szeregiem ekonomicznych przedłożeń, niezałatwionych na poprzedniej sesji. Są to: ustawa o domach składowych, ustawa o ochronie marek handlowych i ordynacja nawigacyjna. Ze względu na ten materjał prac, dopiero później zostanie przedłożonym gotowy już projekt ustawy o reformie statystyki towarowej i ściąganiu należytości na sporządzenie tej statystyki.

Politik donosi, że klub czeski natychmiast po zebraniu się Rady państwa postawi wniosek, aby na uniwersytecie czeskim egzamina państwowe tylko w języku czeskim składano.

Z Wiednia donoszą, że hr. **Kazimierz Badeni** miał wczoraj u cesarza posłuchanie, które dwie godziny trwało.

Hr. **Schönborn** odjechał wczoraj z Berna do Wiednia, i wczoraj żegnały się wiedeńskie władze sądowe z dr. Prażakiem. Przybył do Wiednia namiestnik salcburski hr. **Thun**, co łączą ze zmianami na posadach namiestniczych.

Ks. **Liechtenstein** bawi we Wiedniu i konferuje z hr. Taaffem i innymi ministrami.

Ks. **Wallii** opuścił wczoraj Wiedeń. Przed wyjazdem odwidził go cesarz; odprowadzał go na dworzec kolejowy arcyks. Rudolf.

Ambasador rosyjski ks. **Łobanów** powrócił wczoraj z urlopu do Wiednia.

Wczoraj na inauguracyjnej uroczystości wszechnicy wiedeńskiej, wyprawili **bursze prusofilscy** demonstrację, usuwając się od udziału w tej uroczystości.

Tisza miał wczoraj kilkogodzinną konferencję z reprezentantami austr. Zakładu kredytowego (spółka rotszyldowska) i Bleichröderem w sprawie konwersji wszystkich węgierskich długów rządowych. Wynik zachowany w tajemnicy. Można jednak być pewnym, że jeśli finanse węgierskie, jako też wewnętrzna i zewnętrzna polityka węgierska fatalnie wychodziły na pomocy Rotszylda, to jeszcze fatalniej wyjdą, skoro Rotszyld jeszcze berlińskiego Bleichrödera do tej pomocy przyzwał.

W sobotę uroczyście poświęconą została w **Jerozolimie** prawosławna cerkiew św. Marji Magdaleny w pobliżu Getsemanu. Cerkiew, zbudowaną kosztem cara i jego braci na pamiątkę ich matki, poświęcił szyzmatycki patrjarcha jerozolimski w obecności w. ks. Sergiusza, jego żony i w. ks. Pawła.

Rosyjska Rada stanu naradza się nad projektem ministerstwa dóbr rządowych w sprawie przechodzenia gruntów, obfitujących w **naftę**, do rąk cudzoziemców. Wymierzone jest to przeciw Rotszyldowi paryskiemu.

Ministerstwo oświaty rozesłało do kuratorów okręgów naukowych okólnik, w którym wyjaśnia, iż otwieranie szkół **izraelitów** zewnątrz linii osiadłości nie może być dozwolone. Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do władz administracyjnych, polecając pilnować ściśle przepisów paszportowych w stosunku do mieszczan, a szczególniej żydów.

Magistrat berliński postanowił wysłać po **powrocie** cesarza **Wilhelma** z podróży deputację, która go powita i wręczy mu adres, wyrażający hołd i radość z przebiegu cesarskiej podróży. Zarazem wniósł magistrat (który w Berlinie i w ogóle w Prusiech ma całkiem rozleglejszą władzę niż magistraty w Austrji), aby na pamiątkę tych podróży wznieść studnię monumentalną.

Z powodu toastów, wypowiedzianych na obiedzie galowym w Rzymie przez cesarza Wilhelma i króla Humberta, pisze *Nordd. Allg. Ztg*: „Polityczny punkt ciężkości d. 12. października upatrują słusznie w toastach króla Humberta i naszego cesarza, tudzież w wymianie depesz kierujących mężów stanu obu państw. Co w duszy naszych ludów żyje, to ogłosiły usta monarchów w słowach, które zrodziła chwila, a które właśnie w swej świeżej bezpośredniości dobitniej i bardziej przekonująco oddziałały, aniżeliby się to stało za pomocą przygotowanej oddawna manifestacji. Ten sam duch wzajemnego szacunku i przyjaźni, który wieje z toastów monarchów, ożywia także telegraficzną wymianę myśli między włoskim prezesem ministrów a naszym kanclerzem państwa."

Jak widzimy, jest to komunikat bardzo zimny i ogólnikowy. Uderzającem jest, że podczas gdy król Humbert w toaście i Crispi w telegramie do ks. Bismarka podnosili Rzym jako stolicę Włoch i królestwo Włoch, ani ces. Wilhelm ani jego kanclerz w odpowiedziach wyrazów tych nie użyli, co ma swoje znaczenie. Ces. Wilhelm starannie unikał wszystkiego, coby urazić mogło papieża, a najdobitniej uwydatnia się to w fakcie, że cesarz nie chciał przybyć na illuminację Piazza del Popolo i Monte Pincio z ogniami sztucznemi, któreby widziano z Watykanu, zaczem komuna musiała zaniechać tej demonstracji. Zdaje się pewnem, że Wilhem udał się do Włoch, raczej aby odnowić czasy Karolingów, Hohenstauffów i t. d., odbyć wjazd cesarza niemieckiego do Rzymu i widzieć się z papieżem, niż aby utwierdzić sojusz z Włochami. Na gorzką ironię wyglądało, gdy Wilhelm II. w toaście swoim podniósł, że zarówno Włochy jak Niemcy zawdzięczają jedność swoją mieczowi, skoro Włochy zawdzięczają ją mieczowi — Francji i Prus.

Z Paryża donoszą: Między komisją budżetową a **ministrem marynarki** doszło do kompromisu, według którego etat marynarki tylko o 387.000 a nie o pięć milionów franków ma być okrojony.

Wydatki w ekstraordynarjum **ministerstwa wojny** proponuje Freycinet na przeszło jeden miliard franków, na przyszły rok jednak żąda tylko 134 mil. fr. Od r. 1870 wydanoby zatem przeszło cztery miliardy fr. na ekstraordynarjum wojskowe.

Wniosek rewizyjny **Floqueta** byłby bez głosowania został odesłany do komisji, gdyby oportunista Ribot nie był uderzył na rewizję w ogóle. To dopiero spowodowało Floqueta do żądania wotum ufności (które też otrzymał w głosowaniu). Oportuniści oświadczyli wtedy, że i oni głosować będą za wnioskiem Floqueta, i tylko monarchiści przeciw niemu głosowali. — Wniosek Floqueta jeszcze przeto nie zwyciężył, gdyż dopiero po kilku miesiącach przyjdzie pod obrady, ale umiarkowani republikanie ciężką porażkę ponieśli. Freycinet demonstracyjnie wyszedł, gdy Floquet ze swoim wnioskiem wystąpił. Nie Ribot, ale Dalmas oświadczył, że republikanie zgadzają się na to, aby przed załatwieniem budżetu nie wywoływać przesilenia ministerjalnego.

Z **Bukaresztu** donoszą: Wywołało tu ogromne wrażenie, że reprezentant **Rosji** przebywał ośm dni wraz z pretendentem **Kuzą** na Mołdawie, gdzie też był formalny zjazd rosyjskich ajentów.

W **Belgradzie** niecierpliwie oczekują powrotu króla Milana. Ministrowie Mijatowicz i Bogicewicz chcą ustąpić.

Były prezydent ministerstwa serbskiego **Garaszanin** ogłasza w *Videle* następujące pismo: „Pewne intrygi upatrzyły mnie za swój cel. Uznając, iż moje dalsze pozostanie na polu politycznem mogłoby wystawić partję postępową na nieprzyjemności, i kierując się życzeniem, aby nieprzyjemności, o ile można, ograniczyły się do mojej osoby, mam sobie za obowiązek wobec partji postępowej, usunąć się z publicznego życia. Dziękując osobistym przyjaciołom i towarzyszom politycznym za ich dotychczasowe poparcie, pragnę, aby stronnictwo postępowe także nadal kierowało się poczuciem obowiązku względem tronu i ojczyzny i aby pozostało stronnictwem prawa, porządku, poważnej pracy i postępu".

Książę **bułgarski** powrócił wczoraj z matką do Sofii.

Dzienniki greckie podnoszą, iż **Grecja** ma prawo do **Macedonii**, która nigdy nie była krajem bułgarskim.

Cesarzowa austrjacka, zanim na pewien czas w Korfu zamieszka, odbywa przejażdżkę wzdłuż zachodnich wybrzeży Grecji, słynnych z Odysei, walki o niepodległość i Bajrona. Wszędzie ją ludność wita z zapałem. Onegdaj przybyła na dwa dni do Misolungi.

Nordd. Allg. Ztg. donosi z **Zanzibaru**: „**Z niemieckich okrętów** wojennych znajdują się korweta „Zofia" w Bagamojo a krążowiec „Möve" w Dar-es Salem; w obu tych miejscach porządek nie był zakłócony. Jlny konzul niemiecki wybiera się fregatą „Lipsk" do Bagamojo, gdzie rokowania względem uśmierzenia rokoszu już się poczęły."

Według ostatnich wiadomości jednak rokosz przeciw niemieckiemu Towarzystwu wschodnio-afrykańskiemu wzrasta. Stację Madimola nad rzeką Kingani powstańcy spalili. Oficjaliści Towarzystwa z górnych stacyj nad Kingani musieli uciekać. Trzech majtków „Mövy", którzy na ląd wysiedli, mieszkańcy z Woe zabili; mają to być ludożercy.

Po wyborze z m. Lwowa.

Zwolennicy dr. Karola Lewakowskiego zwyciężyli — i to przeważną większością głosów.

Jestto rezultat już od kilku dni przewidziany. Inicjując akcję, przeciwną wyborowi dr. Lewakowskiego, wiedzieliśmy, że zwycięztwo liczebne jest trudne, prawie niepodobne. Zwolennicy b. posła, dysponujący całą organizacją Rady miejskiej i magistratu, mający w ręku sieć ajentów z dawniejszego wyboru, a w dodatku zaangażowanych dziś specjalnie traktyerników i szynkarzy — szli związaną falangą, dla której argumenta polityczne nie miały już żadnego znaczenia. Falandze tej poryw ostatnich dni kilku, poryw niemal platoniczny, bo odzywający się jedynie do przekonania wyborców — nie mógł się stać niebezpiecznym.

W rzędzie zwyczajnych i dobrze znanych środków terrorystycznych, wysuwali zwolennicy dr. Lewakowskiego przedewszystkiem presję rządową za kandydaturą przeciwną. Ah, ta presja rządowa! Tyle o niej deklamował p. Rewakowicz na niedzielnem zebraniu wyborców, tyle słów oburzenia wylał na serwilizm, tak podrażnił poczucie niezawisłości urzędników — że ci, nawet wbrew swojemu przekonaniu, iż dr. Zajączkowski byłby odpowiedniejszym, głosowali na Lewakowskiego — bo jużcić posądzenie o serwilizm nikomu nie może być miłem. A przyczyniła się do tego i pewna akcja przełożonych pojedynczych władz rządowych, którzy do głosowania na umiarkowanego kandydata zachęcali. Zamiast pomódz — zaszkodziła ona tylko kandydaturze dr. Zajączkowskiego, stawiając go w fałszywem świetle, z czego też przeciwnicy nie omieszkali skorzystać. Dodajmy do tego niefortunną rękę p. prokuratora w konfiskowaniu artykułów wyborczych! Miły Boże! Jeśli to miało być udzieleniem przyjaźnej pomocy stronnictwu umiarkowanemu — tedy nigdzie trafniej nie da się zastosować powiedzenia: „Boże, chroń mnie od moich przyjaciół".

Najnielogiczniej ze swojemi dotychczasowemi poglądami głosowała przeważna część wyborców żydowskich. Uległa i ona teroryzmowi w obawie niemiłych aktów zemsty po przedmieściach, i wbrew swemu tradycyjnemu konserwatyzmowi rzuciła swe głosy na kandydata skrajnej opozycji. U pewnej zaś elity żydów zmodernizowanych, zadziałało hasło „reakcyjności" i „klerykalizmu", wysnowane przez zwolenników Lewakowskiego z ostatnich zmian w ministerstwie i na stanowisku namiestnika w Galicji.

Już to w ogóle wieść o zmianie ministrów i namiestnika, która wpadła jak bomba na trzy dni przed wyborami, narobiła wiele zamieszania w szeregach wyborców. Falanga mieszczańska nie doznała żadnego wstrząśnienia, bo ta już od kilku tygodni była związana — w świecie urzędniczym natomiast i między żydami nastąpiły postrachy lub przynajmniej niepewność, i podczas, gdy pierwszy obóz skorzystał z zamieszania i wzmocnił swe szeregi — drugi zdziesiątkowały dwie choroby: inercja i dezercja. Pomimo ożywienia, które, jak się zdawało, wywoła ruch niezwykły — nie stanęła przy urnie ani połowa wyborców, liczących dziś we Lwowie jak wiadomo prawie sześć tysięcy!

I ten zbieg okoliczności ułatwił zwycięztwo dr. Lewakowskiemu, on to skupiał nań tyle głosów, na ile nawet zwolennicy jego nie liczyli.

Po za tem wszystkiem ruszała się tylko śrubowana do wysokości logiki politycznej „zasada", że posła, który złożył mandat na żądanie wyborców, należy koniecznie po raz drugi wybrać. „Zasada" owa, podawana w rozmaitych warjantach — z troskliwem jednakże omijaniem tej dalszej konsekwencji, że gdyby się nam podobało w 150 lub 200 osób zgromadzać co tydzień na ratuszu, tobyśmy mogli co tydzień posła zrzucać i nowego wybierać — wpijała się w mózgi wyborców, i bardzo wielu z nich, pomimo, że im p. Lewakowski wcale się nie podoba, głosowało za nim dla samej „zasadniczości".

A zatem **skrajna opozycja**, a raczej opozycja *quand même*, krzykliwa i bezpłodna, wysyła znowu swego „Boulanżerka" na stanowisko poselskie do Wiednia. Oby mniej tam był „ruchliwym", ale wracał do domu z większym plonem zdobyczy niż dotychczas!

Dla pobitej zaś **opozycji umiarkowanej** jest jedno memento więcej, że — nie chcąc dźwigać na sobie ciężkiej odpowiedzialności za błędne kierunki, które w politycznem życiu naszem się pojawiają — nie może spać nadal snem znuż nych choć niezasłużonych, ale powinna organizować się wcześnie i pracować żarliwie nad harmonijnem skupieniem sił narodowych.

Naśladowania godny przykład dał w tem młodszej generacji dr. Władysław Zajączkowski. Mimo, że nie parła go wcale ambicja, bo na stanowiskach swoich we Lwowie z wielką korzyścią dla kraju pracować może i pracuje, poddał się żądaniu swych przyjaciół, naciskających na niego już od kilku miesięcy, i zniósł wszelkie ciernie publicznego życia, aby dać wyraz zasadzie, że przekonań wszędzie i zawsze z otwartą przyłbicą bronić należy. A w tem ozwaniu się poczucia obowiązku obywatelskiego także u innych wybitniejszych wyborców, którzy w życiu publicznem m. Lwowa odpowiedne stanowiska zająć są powołani, upatrujemy korzyść wczorajszej akcji, w tym właśnie symptomie pokładamy nadzieję, że przy dobrej woli inteligencji dałoby się łatwo przeprowadzić, pożądane przedewszystkiem dla samego mieszczaństwa, uzdrowienie zbyt jednostronnych stosunków publicznych naszego miasta.

Sprawy sejmowe.

(Dokończenie XIX. posiedzenia sejmowego z d. 16. bm.)

W pierwszem czytaniu sprawozdania Wydziału krajowego o przydzieleniu kolonii Unterbergen koło Lwowa do gm. Weinbergen, odesłano do komisji administracyjnej.

P. **Wierzbicki** kilku słowy motywował swój wniosek o opiekę nad zabytkami historycznemi. Odesłano ten wniosek do Wydziału krajowego.

Z kolei porządku dziennego p. **Struszkiewicz** przedstawił wnioski komisji gosp. kraj. o publicznych **składach zbożowych i spirytusowych**. Opiewają one:

1. Sejm, uchylając uchwałę swą z dnia 20. stycznia 1888, tyczącą się domów składowych w celu założenia krajowych wolnych składów *(Freilager)* na zboże i spirytus w Krakowie i we Lwowie —

a) przyjmuje na kraj wszelkie zobowiązania potrzebne do uzyskania koncesji na wolne składy według rozporządzeń ministerstw handlu, stanu, sprawiedliwości, skarbu i wojny z dnia 19. czerwca 1866 (Dz. ust. państ. nr. 86) w szczególności także gwarancję tak wobec stron składających towary, jak wobec zarządu państwa i skarbu państwowego;

b) otwiera Wydziałowi krajowemu na założenie wolnych składów na zboże i spirytus w Krakowie i we Lwowie kredyt do wysokości 400.000 zł. na 1888;

c) poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na pokrycie kredytu ad b) zaciągnął na rzecz kraju pożyczkę w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie w kwocie 400.000 zł. na $4^1/_2$% z obowiązkiem spłacenia tej pożyczki w ciągu lat 25, począwszy od 1. stycznia 1889 w ratach półrocznych, albo na żądanie towarzystwa po upływie trzech pierwszych lat stosunku pożyczkowego za jednorocznem wypowiedzeniem;

d) poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na podstawie postanowień ad a) b) i c) postarał się jak najspieszniej o koncesje dla kraju na wolne składy na zboże i spirytus w Krakowie i we Lwowie, tak aby przedsiębiorstwa te mogły rozpocząć czynność swą z początkiem roku 1889;

e) na wypadek wejścia w życie ustawy o domach składowych, upoważnia Wydział krajowy do postarania się dla kraju o koncesje na też same wolne składy na podstawie pomienionej ustawy.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zarządu krajowego wolnego składu w Krakowie przez pełnomocnika.

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zrzeczenia się koncesji uzyskanej dla kraju na wolny skład we Lwowie, do odstąpienia gminie miasta Lwowa na własność gruntu wraz z budynkami i urządzeniem, przysposobionego na powyższy skład za zwrotem wydatków poniesionych przez fundusz krajowy na to przysposobienie, tudzież do udzielenia tejże gminie na założenie wolnego składu we Lwowie pożyczki do wysokości 200.000 zł. pod warunkami, jakie Wydział krajowy uzna za stosowne, i jeżeli gmina zobowiąże się postarać o koncesję na taki skład, dopełnić wszelkich zobowiązań z tej koncesji wynikających i utrzymać stale skład pod kontrolą Wydziału krajowego.

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na właściwej drodze postarał się u zarządów kolei żelaznych o uzyskanie prawa reekspedycji dla krajowych wolnych składów.

5. Wzywa się rząd, aby w drodze ustawodawczej wyjednał prawo reekspedycji na kolejach żelaznych dla publicznych domów składowych *(öffentlicher Lagerhäuser)*.

W rozprawie ogólnej zabrał głos tylko p. **Polanowski**, by poprzeć wnioski komisji, jako wynikające z naglącej potrzeby krajowej, szczególnie po zaprowadzeniu ustawy o nowym podatku wódczanym.

Sprawozdawca potwierdził to zapatrywanie, poczem wnioski komisji przyjęto bez dalszej rozprawy.

Imieniem komisji gospod. kraj. odczytał p. **Langie** pisemne sprawozdanie o wniosku p. Antoniewicza w przedmiocie podjęcia starań, aby tak w seminarjach nauczycielskich, jak i w szkołach ludowych nauka gospodarstwa była skuteczniej wykładaną.

Komisja uznaje całą ważność tej nauki. Sprawa traktuje się od lat 20 bez namacalnego rezultatu, ponieważ w seminarjach nauczycielskich nauka ta jest zepchniętą na ostatni plan. Komisja tedy proponuje dwie rezolucje do rządu:

1) aby wspólnie z Radą szkolną krajową utworzył stałe posady nauczycieli gospodarstwa wiejskiego;

2) aby również w porozumieniu z kraj. Radą szkolną postarał się o stosowne podręczniki dla nauki gospodarstwa w seminarjach i elementarza szkołach ludowych.

P. **Antoniewicz** poparł te wnioski kilku uwagami ze stanowiska potrzeby krajowej i pedagogii, tudzież lepszego usytuowania nauczycieli. Wyraża tylko życzenie, aby wnioski komisji nie pozostały na papierze.

Po przyjęciu ich, marszałek odroczył posiedzenie do godziny 7. wieczorem dla rozpoczęcia rozprawy budżetowej.

Przedtem jednak odczytano **interpelację** p. Goldmana z powodu **konfiskaty ponownej** *Dziennika polskiego* za podanie w całości wczorajszej interpelacji do komisarza rządowego. Według przepisów ustawy prasowej nikt nie może być pociągany do odpowiedzialności za wierne podawanie rozpraw ze sejmu lub Rady państwa. Gdy jednak prokuratorja postąpiła sobie wbrew przepisom, przeto interpelanci zapytują, czy rządowi o tem wiadomo, że prokuratorja działa wbrew przepisom i czy wyda stosowne polecenie, aby prokuratorja przestrzegała te przepisy.

* * *

Posiedzenie XX. d. 16. października.

Początek o godzinie $7^1/_4$ wieczorem.

Na wstępie p. **Laskowski**, reprezentant rządu, odpowiedział na interpelację Popiela w sprawie szkód wyrządzanych przez San koło Żabna i przyległych gmin. Celem uchronienia tych gmin od szkód, ułożono plany szczegółowe, które się znajdują obecnie w ministerstwie. Kosztorys ich obliczony na 52.560 zł. Po zatwierdzeniu planów roboty będą natychmiast rozpoczęte. Pod Kępą Rzeczycką jeden z objektów ochronnych został naruszony tegoroczną powodzią, lecz zaraz po opadnięciu wód doprowadzono go do pierwotnego stanu.

Izba przystąpiła do **rozprawy jeneralnej nad budżetem**. Po odczytaniu przez jen. sprawozdawcę (p. Chrzanowskiego) uchwały finansowej, nakładającej 35% dodatku zabrał głos:

P. **Romanowicz**. We wszystkich reprezentacjach adres i budżet nastręcza parlamentowi i stronnictwom sposobność do wypowiedzenia zapatrywań swoich na położenie kraju i politykę rządu, tudzież wyłuszczenia żądań swoich. W naszym sejmie adresu nie było od niepamiętnych czasów, ani politycznej dyskusji, a kiedy przed 11 laty chciał sejm adresem przemówić, to mu w ostatniej chwili zamknięto usta. Co do budżetu zaś panuje u nas uprzedzenie, że nie ma się mówić o położeniu kraju ani o potrzebach i życzeniach jego, ponieważ budżet odnosi się do szczupłego zakresu spraw autonomicznych objętych tym budżetem, i ponieważ ten budżet przedłożony jest nie przez rząd, ale przez organ wykonawczy, Wydział krajowy. Uprzedzenie to przełamywał nieraz ruski nasz kolega Antoniewicz, mówiąc przy budżecie o dążeniach i życzeniach swego stronnictwa i o ogólnem położeniu kraju. Śmiem liczyć na pobłażliwość Izby i tuszę, że mi się uda również to uprzedzenie złamać z dwóch jeszcze powodów: raz, że stoimy wobec smutnej cyfry podwyższenia podatków o blisko 5 ct. na guldenie, to jest wynikiem nietylko gospodarki sejmu i Wydziału krajowego, ale przedewszystkiem wynik tego, co rząd w swojej ekonomicznej i finansowej polityce dla kraju czynił, lub czynić zaniechał, a powtóre do zabrania głosu zniewoliła mnie ważność i poważność chwili, że zaszły ważne zmiany tu we Lwowie i tam we Wiedniu, wobec których sądzę, że przy budżecie mówić można i trzeba o czemś więcej, niż o kosztach leczenia chorych ubogich w szpitalach — a więc o potrzebach kraju.

Potrzeby te mogą być dwojakiej natury: polityczne, i życiowe, cywilizacyjne, potrzeby potęgowania sił ludności jego we wszystkich kierunkach, słowem to wszystko, co w pomyślności kraju się wyraża i streszcza.

Co do kierunku **pierwszego**, to zapewne nikt u nas nie zaprzeczy, że w stosunku do monarchji programem kraju był, jest i pozostanie chyba samorząd, a dalej nikt nie będzie mógł twierdzić, jakoby ten program był już urzeczywistniony, przeciwnie bardzo do tego daleko. Programu tego sami załatwić nie możemy. Zawisło to od centralnej władzy prawodawczej. Że program ten niespełniony — dowodem i to, że odpowiedzialność za wszystkie funkcje państwowego działania, odpowiedzialność za owych 60 milionów, które z kraju na cele publiczne idą, nie dźwiga nikt wobec sejmu, ale tam, gdzie reprezentacja kraju tonie wśród reprezentacji całego państwa. Spoglądając na ostatnich lat 10, nie postąpiliśmy ani krokiem naprzód ku osiągnięciu tego programu, prócz bardzo drobnej zmiany w rozszerzeniu samorządu w sprawach szkolnych. (Głos: Tak jest!), a przypomnieć się godzi, że żyjemy przeważnie pod rządem, który się opiera głównie o stronnictwa autonomiczne, pod rządem, któryby bez głosów tego stronnictwa, a więc i naszych ani 24 godzin nie mógłby się utrzymać, a ze strony naszej doznaje takiego poparcia i z takiem nieraz poświęceniem interesów tego kraju, jakiego od lat 26 autonomicznego życia, żaden jeszcze rząd nie doznawał. Stronnicy rządu tłumaczą ten dziwny fakt, że nie zawsze jest sposobność ani sprzyjające okoliczności, aby się dała przeprowadzić tak ważna w ustroju państwa zmiana.

Posito sed non concesso, gdyby tak istotnie było, to kraj ma prawo żądać rzeczy drugiej, tj. aby jego ekonomicznemu rozwojowi nie rzucano kamieni pod stopy, aby czyniono zadość temu, co jest codziennym chlebem jego, aby sprawiedliwość była szybko wymierzaną, aby administracja była sprężystą, ale także aby pojmowała swoje zadanie szerzej trochę, aniżeli na pobór podatków i rekruta, aby rozumiała, że jej zadaniem jest cywilizacja w całem słowa znaczeniu. Mamy prawo żądać, aby ten szczupły zakres samorządu i praw politycznych, jaki nam przyznano, był też szanowany, i aby obywatelstwo kraju mogło tak jak obywatelstwo wszystkich prowincyj państwa, swoje opinie przez zgromadzenia, petycje i dziennikarstwo jawnie, otwarcie i jak na konstytucyjnego obywatela przystało — śmiało wypowiadać. Na pytanie, ażali to mamy, smutna musi wypaść odpowiedź — przeważnie przecząca. Z działu spraw ekonomicznych jedyną zasługą rządu jest wybudowanie kolei transwersalnej, chociaż wynikłe z celów wojskowych, ale cóż, rząd się nie zgodził na decentralizację zarządów kolejowych, i wskutek tego wszelkie ekonomiczne korzyści spodziewane, umniejszono.

Dodajmy do tego obojętność rządu na zabójczą politykę taryfową kolei, która dopiero teraz została przełamaną, dodajmy niezałatwione sprawy regulacji rzek, zagrożenie przemysłu naftowego i gorzelnianego przez fałszywą politykę podatkową, uporność w otrzymywaniu dotacyj na cele ekonomiczne, nie załatwianie sprawy indemnizacyjnej, sformułowanej o wiele niekorzystniej niż za czasów Brestla — a będzie to skromna tylko lista tego co rząd dla kraju — nie uczynił i nie czyni. Najpiękniejszą zaś ozdobą tego jest fiskalizm, srożej u nas niż gdziekolwiek indziej stosowany.

Fakt nałożenia biednej gminie wiejskiej tysiąca zł. grzywny za jej ofiarność na szkołę, zaiste tylko u nas możebny. Utrzymuje się tradycja, że Galicja jest polem dla eksperymentów fiskalizmu. Jakaś miła dusza półurzędowa wytłumaczyła to w ten sposób, że Polacy nie lubili płacić podatków, więc system ten jest środkiem edukacji dla nich. Dziękuję za taką edukację, z której elew wyjdzie bez butów. (Brawo!) A potem mówi się, że kraj jest finansowo bierny, a potem wyprowadza się wniosek, że mu nic dać nie można. Jestto tak samo, jakby właściciel kilku folwarków, w jeden z nich, który mu nie niesie dochodów, przestał robić wkłady, choć po zrobieniu wkładów mógłby z niego mieć dochody.

Przechodząc do kwestji szkół, mówca przypomina wiszącą od lat kilkunastu sprawę uzupełnienia uniwersytetu lwowskiego, zaniedbanie szkół średnich pod względem wyposażenia siłami nauczycielskiemi, pod względem liczby potrzebnej i opodatkowania młodzieży wyższemi opłatami, niby o tendencji umniejszenia jakiejś urojonej hiperprodukcji inteligencji, której w kraju dopatrzeć się niepodobna (brawo). Podwyższenie to jednak jest czysto fiskalnej natury i cięży na najbiedniejszej ludności.

A nasza *justitia!* Nie chcę — *infandum renovare dolorem*, ale na reformę postępowania cywilnego czekamy już ćwierć wieku i zapewne się jej nie doczekamy.

A nasza **administracja**? Czyż ona jest administracją? Nieraz przychodzi na myśl, że jestto tylko pewna liczba urzędników, którzy wybierają podatki i rekruta, a poza tem nie mają nic więcej do czynienia. Jeżeli obok sprężystego poboru podatków i rekruta, reprezentant władzy administracyjnej umie być dobrym reżyserem przy przyjeździe i przyjęciu jakiegoś dostojnika, jeżeli umie utrzymać z autonomią dobre stosunki — towarzyskie, w takim razie może być pewnym względów i awansów. Zaniedbuje się nasza administracja bardzo, bo młodzi ludzie, ukończywszy uniwersytet, po 3—5 latach służby przeskakują doświadczonych, zdolnych i zasłużonych urzędników dlatego, że mają za sobą plecy wysokiego dostojnika (brawo). Ci co przeskakują, nie potrzebują nic robić, bo wiedzą, że im te plecy na całe życie wystarczą. Przeskoczeni zaś nie nie robią, bo słusznie powiadają, że nie warto, jeżeli protekcja i protekcjonalność nad zasługą i pracą odnosi zwycięztwo!

Jeszcze jednym sposobem zyskiwania względów i awansów jest u nas — **polityka**. Streszcza się ona w dwóch rzeczach: w niedopuszczaniu, ażeby na publicznych zgromadzeniach wyborców, posłowie i wyborcy zdanie swoje jawnie i otwarcie wypowiedzieli, a powtóre **we wpływaniu na wybory w kierunku kandydatów rządowych**.

Nie darmo władze administracyjne nazywają się u nas władzami politycznemi. Gdybyżto polityka ta chciała stworzyć zadowolenie! Lecz jej chodzi o sztuczne zatarcie niezadowolenia, aby nikt go nie słyszał (brawo). Przytem przeskakuje swobody konstytucyjne z największą samowolą. To, co się u nas w b. r. działo ze zgromadzeniami wyborców, zwoływanemi przez posłów w sprawach gorzelnianych, w innym kraju nie mogłoby się dziać, albowiem spotkałoby się z jednomyślnym protestem obywateli i posłów. Gdzieindziej bowiem więcej jest poczucia prawa konstytucyjnego. U nas nadużycia te popiera system konfiskat dzienników, nigdzie w takiej mierze nie praktykowany. Czytając bowiem dzienniki niemieckie i czeskie, człowiek dziwi się, z jaką swobodą wolno tam pisać, podczas gdy u nas nie wolno, choć pod jednemi żyjemy ustawami. Tym sposobem krytyka jest wykluczoną — tym sposobem chmu-

ra zostawia piorun w cenzurze — dzięki wynalazkowi objektywki przez hofrata Lienbachera.

W ten sposób tworzy się pozory — zadowolenia w kraju. Ale co gorsza, sztucznie tworzy się także większość w ciałach reprezentacyjnych. (Brawo).

Nie będzie u nas lepiej, jeżeli system wyborów nie ulegnie radykalnej zmianie, i jeżeli wybory będą tak prowadzone jak dotąd. (Brawo). System urzędowych kandydatów wszędzie potępiony doprowadza do tego fatalnego rezultatu, że głos prawdy nie dochodzi do ucha rządu, bo tłumią go urzędowe kandydatury. Niech się nie łudzi rząd ani ci, co koło niego stoją i o niego się opierają: kraj nie jest zadowolony. I jeżeliby dziś można było go zapytać, to odpowiedź ta streściłaby się w jednym wyrazie: niezadowolenia, ale i obawy przed tem co będzie, obawy przed reakcją, która wzrasta w całej Europie, a u nas bardziej niż gdziekolwiek.

Dwa są sposoby rządzenia, i utrzymywania się przy rządzie. Jedna ma na oku pomyślność całości kraju i wszystkich jego warstw od pałacu do najbiedniejszej chaty. Wzór takiego systemu mamy w sąsiedztwie na Węgrzech. Drugi sposób jest łatwiejszy, a polega na dwóch sztukach: tłumieniu wszelkiej krytyki i wszelkiego swobodnego wyrazu opinii, tudzież na tworzeniu sztucznej większości w ciele reprezentacyjnem przez reprezentantów rządu. Na której drodze jest nasz rząd, niech panowie na to sami odpowiedzą. Obowiązkiem jest kraju, powiedzieć rządowi, jesteś na złej drodze: cofnij się póki czas w imieniu twego i naszego dobra. I wtedy trzeba mu powiedzieć jasno, dobitnie, czego się wymaga. Oto wymaga się od niego, aby był autonomicznym w zasadzie i w praktyce, aby zerwał z teorją bierności naszego kraju, aby w ekonomicznej i finansowej praktyce pamiętał, że siła państwa jest sumą sił poszczególnych krajów, i że kraj zaniedbując się doprowadza państwo do upadku. Wymagamy dalej, aby na cele kultury ekonomicznej i umysłowej przeznaczył w budżecie dotacje odpowiednie stanowisku i rozmiarowi kraju — wymagamy, aby administracja jego była naprawdę administracją, aby unikała kasteryjności i ograniczania swobód konstytucyjnych, a przedewszystkiem ograniczania swobody wyborów.

Niech ci, co przy rządzie stoją nie lękają się tego, że wybory swobodne sięgną nieco głębiej w warstwy ludowe. Nie będzie w tem nieszczęścia; kraj potrzebuje odrodzenia, a odrodzić się można tylko przez nowe siły. Niech ten rząd nie bierze nas w obronę przy wyborach przed Rusinami, bo myśmy dość silni, żeby być sprawiedliwymi, że co słuszne i sprawiedliwe, co komu należy, przyznać i oddać żeby co dobre do siebie przygarnąć, a co złe — odtrącić. (Brawo.) Niech ten rząd usunie z miejsca wyboru kołnierz złoty starosty, groźną minę inspektora podatkowego i bagnet żandarma — a będzie wtedy miał jawną i niesfałszowaną niczem opinię kraju, i sam siebie od niejednej ustrzeże kompromitacji.

Kraj od wielu lat w apatji. Wina jej nienietylko w samym rządzie. Błędy popełnione przez rząd i stronnictwo rządzące zaczynają jednak powoli kraj dobywać z apatji, i otwierać nam oczy na potrzeby. Niechaj rząd nie przeszkadza temu. Jestto w jego interesie raz dlatego, iż wie, że kraj nie jest mu zasadniczo nieprzyjaźny, a powtóre dlatego, że może przyjść chwila, w której rząd będzie zmuszony odwołać się do energii, siły, hartu, charakteru, patrjotyzmu tego kraju. W takiej chwili panowie, bieda, jeżeli się znajdzie słabość, miękkość, ospałość i bezmyślność. Oprzeć się silnie można tylko na sile! (Brawa i gratulacje dla mowcy.)

Jan hr. Stadnicki nadmienia, że p. Romanowicz wzniósł się tak wysoko w ogólnikach, iż zapomniał o biednym budżecie. Prosty rolnik, patrzący w ziemię nie potrafi się wznieść na taką wysokość ogólnych poglądów. Nas do ziemi ciągnie brzemię tradycji i troski o ziemię. My bardziej tkliwi na cyfry aniżeli może p. Romanowicz, który tylko z wysokiego stanowiska na politykę krajową patrzeć zwykł, i nie widzi tego, co my, co nas otacza, lud, pomiędzy którym żyjemy. Otóż pomiędzy ludnością wiejską objawia się pewien prąd, który mówi: na co nam tej autonomii, kiedy coraz mniej rządów a więcej ciężarów, a prąd ten jest tak silny i wyraźny, że mało jest posłów, którzyby go od wyborców nie słyszeli. Ztąd pochodzi, że ludność wiejska gotowa oddać autonomię za miarkę soczewicy. Z drugiej strony państwo góruje, uważając kraj za coś drugorzędnego. Kiedyś te dwa prądy mogłyby się spotkać ze sobą, a my reprezentanci ludu moglibyśmy zniknąć. Otóż główną wadą sytuacji, wywołującej takie objawy, jest fakt, że autonomia po większej części spełnia funkcje państwa, i ztądto pochodzi, że sejm co roku musi podnosić dodatki, bo najznaczniejsze działy budżetowe są przeznaczone na pokrycie funkcyj państwa, a dochodów nie ciągnie kraj z tych źródeł co państwo. Mimo to powinniśmy stać na straży tej autonomii, bo ona rozbudziła w ludzie wiejskim poczucie narodowe. Wobec nadchodzących wyborów musimy być przygotowani na zarzuty, iż sejm nie zapewnia ludności zdrowej, silnej i sprawiedliwej administracji, i o tem też trzeba na serjo pomyśleć, a wtedy z pewnością wyborcy nas się nie wyprą.

P. Romańczuk zastanawiając się nad ubiegłem 6-leciem sejmu widzi jako jego wyniki: krzywdzącą ustawę drogową, która bunty wywoływała, okrojenie samorządu gmin w prezentowaniu nauczycieli, pomnożenie długów i podwyższenie dodatków. Wszystko to sprawiła tak zwana hierarchia społeczna, do której my (Rusini) nie mieliśmy szczęścia. Staniemy wkrótce przed wyborcami. Jeżeli wybory będą swobodne, będzie nas więcej, jeśli nie, to zniknie może i ta garstka która jest. Sejm dzisiejszy to kreacja rządu. W jego ręku jest możność złagodzenia przykrych dla ludu ustaw uchwalonych. Inaczej będziemy w położeniu tej baby, co wobec pana wołała: *hospody daj wam mnohaja lita*, bo się obawiała, że ze śmiercią jego straci ostatnią krowę, gdy przodkowie jego odebrali jej już 7 krów.

P. Antoniewicz po streszczeniu, że sejm negacyjne zajmował stanowisko wobec umiarkowanych żądań ruskich, ograniczył się na zapowiedzi trzech rezolucji: 1) aby Wydział krajowy zrobił próby ze słomiankami Ciepanowskiego, 2) aby przeprowadził rokowania z gal. tow. agronomicznem o przejęcie folwarku dublańskiego na zupełną własność i 3) aby rząd uszanował święta ruskie.

Ks. Kowalski zaprzeczył przykładem ze swej okolicy, jakoby włościanie buntowali się na ustawę drogową. „Bunty“ powstały z podszczeń. Następnie zgromił „decemwirów“ ruskich za nazywanie Polaków „cudzymi“, bo takiemu pojmowaniu, obcy jest lud ruski i mnóstwo prawych Rusinów, którzy Polaków uważają za braci (brawo).

P. Kozłowski stwierdził, że gospodarka finansowa kraju jest na pochyłej drodze, co przewidywali śp. Kraiński, Zyblikiewicz i on (mowca sam). Pochodzi to stąd, że wydatki robią się i wotują bez planu. We wszystkich działach gospodarki krajowej powinien być wprowadzony plan podobny do tego, jaki wykonał śp. Badeni w administracji dróg. Będzie to zadaniem przyszłego Wydziału krajowego.

Ks. Siczyński skonstatował, że już przed 3 laty twierdził to samo, co dziś dopiero p. Stadnicki powiedział o prądzie pomiędzy ludem, któryby chętnie autonomie całą przefacjendował za misę soczewicy. Zresztą w zupełności podziela zapatrywanie Romanowicza o potrzebie usunięcia polityki z administracji, i to nietylko przy wyborach do Sejmu, ale także do rad powiatowych i gminnych. Zawisło to od Was (Sejmu).

Artur hr. Potocki zwracając się do mowy p. Romanowicza konstatował, że tenże krytykując rząd, stanął w sprzeczności z dotychczasową większością sejmu i sejmów, tudzież reprezentacji kraju w Radzie państwa. W desiderata ch zaś swoich nie wypowiadał nic nowego. Wszystko to daleko lepiej formułowały sejmy i delegacje, i broniły. A jeżeli skończył wyrazem żalu, to ja wyrażę otuchę, że przyszłe wybory i sejm będą przejęte tą samą tradycją, co dotąd. Dufam, że przyszły sejm nie zaprze się swojego poprzednika, i będzie rozwijał dalej, cośmy osiągnęli.

P. Romanowicz. Jeżeli to, com postawił, było i jest programem większości, to zkądże zarzut, iż ja stanąłem z nią w sprzeczności. Raczej hr. Potocki stanął ze sobą w sprzeczności. Faktem jest, że autonomia kraju stoi nierozwinięta od r. 1861, organizacja powiatowa i gminna nie postąpiła od r. 1866, a nabytki co do języka urzędowego od r. 1869 nie zostały uzupełnione. Stanęliśmy na r. 1869, i odtąd nie mamy żadnych praktycznych nabytków, przeciwnie w r. 1873 uroniliśmy prawo wyboru do Rady państwa z grona sejmu, a gdy p. Czartoryski proponował protest przeciwko temu, to upadł z wnioskiem. Nadto utraciliśmy później niektóre atrybucje krajowej Rady szkolnej. Jeżeli takie są wyniki, to gdzieś coś musi być złego. Najsnadniej szukać je w metodzie postępowania i w wyborze dróg przez teraźniejszą większość. W tym punkcie z pewnością nie stanąłem w sprzeczności z krajem. Dała temu wyraz stolica kraju. Nowe wybory będą musiały sięgnąć w głębsze warstwy społeczeństwa, jeżeli mają wydobyć nowe siły. Śmietanka społeczeństw nie dostarczy ich. Ja temu nie winien.

Gdy już nikt więcej głosu nie żądał, sprawozdawca Chrzanowski zaprzeczył gołosłownie, jakoby reprezentacja kraju popierała rząd nieprzychylny krajowi. Ona stara się jedynie godzić interesa kraju z państwowemi. Zwracając się zaś do zarzutu, wygórowania deficytów, wykazywał sprawozdawca, że wszystkie rubryki budżetu są produktywne, że pożyczki również zaciągano tylko na cele produktywne, i że wzrost dodatków krajowych w porównaniu z r. 1885 wynosi tylko pół centa, bo zniżone dodatek indemnizacyjny.

Na żądanie Izby marszałek zamknął posiedzenie o godz. 10. wieczorem. Dziś specjalna rozprawa nad budżetem.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 17. października.

* **Wynik wyboru posła** z m. Lwowa do rady państwa. Oddano głosów 2796.

Dr. Karol Lewakowski otrzymał głosów 2014 a prof. dr. Władysław Zajączkowski głosów 737.

* **Dr. Franciszkowi Smolce** nadała 16 bm. krakowska rada miejska jednogłośną uchwałą obywatelstwo honorowe.

* **Mianowania.** Cesarz zamianował w etacie prezydjum ministerstwa wicesekretarza ministerjalnego, Romana Szymanowskiego, sekretarzem ministerstwa.

Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała kontrolorów podatkowych: Ludwika Postępskiego, Antoniego Iwańskiego, Adama Fiderkiewicza, Bolesława Koziołkiewicza, Juljana Kulczyckiego, Józefa Kostliwego, Wilhelma Piernikarskiego, Jana Fuxa, Karola Zawiszę, Alojzego Kremera, Karola Bochenka, Franciszka Wernera, Jana Stebnickiego, Dominika Kilarskiego, Michała Młynarkiewicza — poborcami podatkowymi w IX klasie rangi; dalej adjunktów podatkowych: Karola Sporna, Michała Kockę, Karola Besztygę, Jana Talińskiego, Ignacego Dąbrowskiego, Alfreda Szczęsnego 2 im. Hohmana, Franciszka Jana 2 im. Feldszara, Kazimierza Gadomskiego, Leopolda Lochmana, Ludwika Hoeffera, Władysława Gilewskiego, Henryka Graffa, Wincentego Juszkiewicza, Józefa Siokałę, Antoniego Turczyńskiego, Jana Zwolińskiego, Michała Terleckiego, Romana Dietziusa, Michała Jurewicza, Władysława Dobrzęckiego, Mikołaja Zwarycza, Jana Hoszowskiego, Stanisława Podwińskiego, Aleksandra Jakowczyka, Pawła Halarewicza, Edmunda Trojanarskiego, Teofila Stożka, Franciszka Szaneka i Stanisława Stańczykiewicza — kontrolorami podatkowymi w X klasie rangi; w końcu kwieskowanego adjunkta podatkowego, Jana Wołcyrza; poruczników w czynnej służbie, Tomasza Sameka i Rudolfa Zipfera; podoficera rachunkowego I klasy, Józefa Fincenbergera; wachmistrza żandarmerji, Jaya Rothauga; praktykantów podatkowych: Henryka Kuryłowicza, Wacława Chołoniewskiego, Zygmunta Wisińskiego, Włodzimierza Dobrowolskiego, Mieczysława Smagłowskiego, Jana Hołyńskiego, Ignacego Wąsowicza, Eugeniusza Karpińskiego, Jana Solarskiego, Antoniego Zarzyckiego, Juljana Sawczyńskiego, Jana Radomskiego, Kasiela Rotha, Karola Cwetkę, Szymona Kowalczuka, Stanisława Hablińskiego, Adolfa Nowodworskiego, Teodora Kaszyckiego, Franciszka Dudka, Stanisława Kukułkę, Włodzimierza Chodynieckiego, Marjana Pakosza, Michała Wojtasiewicza, Teodora Maruszczaka, Izaka Schreibera, Władysława Kobylańskiego, Michała Wilusza, Józefa Zacharyasiewicza, Mikołaja Załubaka, Ludwika Gnädingera, Marka Stanisława 2 im. Zajączkowskiego, Stefana Krukiewicza, Leona Scherfa, Aleksandra Dobrzańskiego, Feliksa Radkiewicza; porucznika w nieczynnej obronie krajowej Ernesta Katzera; djetarjusza krajowej dyrekcji skarbu Antoniego Chablę i kalkulantów rachunkowych przy departamencie rachunkowym krajowej dyrekcji skarbu: Karola Ochyrę i Karola Bartha — adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi.

* **Z armii.** Jenerał-major Józef Liebe-Kreutzner, komendant 24. brygady piechoty przeniesiony został w stan spoczynku, a na jego miejsce zamianowane pułkownika Adolfa Kirscha, komendanta 56 p. p. Pułkownik sztabu jeneralnego Alfons Makowiczka, który pełnił służbę w komendzie I. korpusu przeniesiony został do 56 p. p., a podpułkownik z jen. sztabu Karol baron Jabłoński do 5. pułku ułanów. Podpułkownik Ferdynand Jerusalem z 95 p. p. jako obecnie niezdolny do służby, otrzymał jednoroczny urlop, a podpułkownik Jan Adamowicz, komendant I. oddziału sanitarnego przeniesiony został w stan spoczynku. Kapitan Józef Kossin z 24 p. p. przeniesiony w stan spoczynku otrzymał charakter majora *ad honores*. Kapitan Karol Gröber przeniesiony został z 11 p. artylerji do 28 dywizji ciężkiej baterji. Porucznik Karol Piehl przeniesiony został z 30 p. p. do 35 p. p., a porucznik Walenty Stark z 35 p. p. do 30 p. p. Porucznik Mikołaj Jabłoński przeniesiony został z 1 p. ułanów do 78 p. p. Do rezerwy przeniesiony został kapitan-audytor Zygmunt Dworski z audytorjatu sądu garniz. w Czerniowcach. Oficjał rachunkowy Karol Tarnawiecki z intendantury 11 korpusu we Lwowie przeniesiony został w stan spoczynku.

* **Ślub.** W Krakowie odbył się ślub p. Józefa Gryf Skrzyszowskiego, urzędnika dóbr Alfreda hr. Potockiego w Hlibowicach, z p. Jadwigą Dobrowolską.

* **Nauka czytania i pisania** służy do tego, ażeby ci, co rzecz jaką mają podpisać, wiedzieli, co podpisują. Widocznie zapomnieli o tem wszyscy ci panowie, którzy wśród wczorajszej agitacji wyborczej protestowali plakatami przeciw swym podpisom na odezwie, polecającej dr. W. Zajączkowskiego, gdyż złożono w Redakcji naszej arkusz, na którym wszyscy protestujący własnoręcznie są podpisani, a u góry arkusza mieści się nagłówek, w którym wzywają dr. Zajączkowskiego „uważając go za odpowiedniego kandydata“, ażeby stanął na zgromadzeniu wyborców. Do jakich to fint nie wiedzie gorączka wyborcza spokojnych i poważnych obywateli!

* **Figiel agitacyjny.** Wczorajszy *Kurjer Lw.* i *Dziennik Polski* podały wiadomość o ustąpieniu obecnego dyrektora poczt i telegrafów, radcy dworu p. Antoniego Schiffnera. Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, iż wiadomość ta nie ma najmniejszej podstawy i była tylko dla celów agitacyjnych wobec wczorajszych wyborów wymyśloną. Możemy także zapewnić, że telegram takiej treści wcale z Wiednia nie nadszedł. Był to więc figiel agitacyjny, lecz jakiego kalibru?...

* **O zdrowiu p. Tatarkiewicza,** reżysera dramatu i komedji w Warszawie, donosi 15. bm. *Kur. Warsz.* „Po dwóch miesiącach dziś po raz pierwszy wstał z łóżka, a powrót na scenę i do zajęć reżyserskich jest już kwestją czasu trwania rekonwalescencji“.

* **Na sobotnim obiedzie u ks. metropolity** Sembratowicza było pomiędzy zaproszonymi gośćmi pięciu biskupów r. l., ruskie duchowieństwo i senior instytutu stauropigiańskiego dr. Izydor Szaraniewicz. Pierwsze dwa toasty, a mianowicie na cześć papieża i cesarza, potem zaś na cześć biskupów bratniego obrządku wzniósł gospodarz w języku ruskim. Następnie pił ks. biskup Issakowicz na cześć ks. metropolity, życząc mu, aby dalej prowadził sprawy kościoła ruskiego w tym samym, co dotąd, duchu i z tym samym sukcesem. Wreszcie biskup krakowski, ks. Dunajewski, wzniósł ostatni toast na cześć ruskiej kapituły lwowskiej, podnosząc sympatję, jaką jest przejęty względem obrządku grecko-katolickiego.

* **Wydział tow. historycznego** wydał sprawozdanie za rok ubiegły. Poparcia moralnego towarzystwu nie brakło, poparcie materjalne jednakowoż nie szło z moralnem ręka w rękę. Liczba członków wprawdzie się zwiększyła w r. z. o 15 (z 206 na 221), ale i to jeszcze za mało, nawet dla pokrycia zwyczajnych wydatków, zwłaszcza, gdy się zważy, iż ofiarność publiczna w poprzednim roku dość znaczna (577 zł.) spadła obecnie prawie do zera (36 zł.) Skutkiem niepomyślnego stanu funduszów musiano też zmniejszyć rozmiary *Kwartalnika historycznego* o 5 arkuszy (z 49 na 45). Wydział nie tai się wobec tego z obawą o przyszłość.

Co się tyczy części redakcyjnej *Kwart. histor.* to wydział zaznacza, że kierunek i sposób redagowania pisma pozostały te same, jak i w roku poprzednim. Główny nacisk położyła redakcja na dział sprawozdawczo-krytyczny. Korzystnym objawem jest, że towarzystwo pozyskało w ostatnich czasach wiele nowych wybitnych sił naukowych.

Dochód towarzystwa wynosił w r. z. 1944 zł. 54 ct., rozchód 1539 zł. 81 ct.; pozostałość kasowa 404 zł. 73 ct. Członków liczyło towarzystwo w r. z., jak już wspomnieliśmy, 221.

* **Z komitetu jubileuszowego** gimnazjum św. Anny w Krakowie otrzymujemy zawiadomienie, że biuro komitetu otwarte będzie w budynku gimnazjalnym w klasie VI A. na 1 piętrze w sobotę 20 bm. od godziny 2 do 5, w niedzielę 21 bm. od godziny 10 do 12 i od 2 do 5, w poniedziałek od 8 rano. W tych godzinach zechcą się uczestnicy obchodu zgłaszać po karty udziału i odznaki jubileuszowe, tudzież zasięgać informacyj. Kto jednak dotychczas nie zamówił sobie biletu do teatru i nie zgłosił swego udziału (5 zł.) w uczcie składkowej, zechce uczynić to jak najwcześniej, by później nie doznał jakiego zawodu. Przypomina się również, że termin do zgłaszania się z prenumeratą na książkę pamiątkową (2 zł.) upływa z dniem 23 bm., a później cena podniesioną będzie do 4 zł. W poniedziałek 22 bm. zgromadzą się uczestnicy obchodu w amfiteatrze nowodworskim o godzinie 3 po południu, a nie 4, jak w programie zapowiedziano. Medale pamiątkowe są już gotowe wyglądają bardzo okazale; można je już nabywać u jubilera p. Głowackiego, a później w biurze komitetu, bronzowe po 2 zł., zwykłe po 35 ct.

* **„Sokołowi“ krakowskiemu** udzieliła krakowska rada miejska pod budowę własnego gmachu na „Błoniach“ bezpłatnie gruntu w ilości 870 sążni kwadratowych.

* **Towarzystwo Białego Krzyża.** We Lwowie zawiązała się filia tego stowarzyszenia, które zostaje pod protektoratem arcyksięcia Rudolfa, a którego cele są następujące: Zakładanie własnych domów leczniczych w miejscowościach leczniczych austro-węgierskiej monarchii, oraz pozyskiwanie miejsc wolnych w miejscowościach kąpielowych, zakładach leczniczych i zakładach dla rekonwalescentów przeznaczonych, dla bezpłatnego umieszczania tamże dostarczania pomocy lekarskiej, a o ile środki stowarzyszenia na to pozwolą, także utrzymania tych członków armii, marynarki wojennej i obrony krajowej obu połów monarchii, oraz tych elewów austr. wojskowych zakładów wychowawczych i naukowych, którzy potrzebują kuracji i leczenia. Członkowie rodzin osób należących do armii, marynarki wojennej i obrony krajowej mogą również korzystać z powyższych dobrodziejstw, o ile środki pomieszczenia na to wystarczą i o ile się to da pogodzić z regulaminem, ustanowionym dla pojedyńczych domów leczniczych i z przepisami co do bezpłatnego w tychże pomieszczenia. Stowarzyszenie ma również zadanie, aby dla tych osób, które przyjęto do zakładu leczniczego towarzystwa, lub też którym udzielono miejsce bezpłatne, pośredniczyć w uzyskiwaniu możliwie najwyższych uwzględnień co do kosztów podróży, ceny wód mineralnych, kąpieli i innych środków kuracyjnych, oraz co do opłat (taks) tak zwanych kąpielowych i innych. Towarzystwo udzielać będzie również takim osobom w myśl statutu uprawnionym, któreby nie były w możności przeprowadzić kuracji w zakładzie kąpielowym, potrzebną do kuracji wodę mineralną bezpłatnie lub po cenach o ile możności zniżonych, o ile każdoczesny zapas starczy.

Wreszcie dąży towarzystwo do połączenia tych już istniejących lub też tworzących się stowarzyszeń, które mają takie same lub też podobne, jak wyżej wskazano cele, w ogóle, lub też z ograniczeniem na pojedyńcze lub więcej miejsc kąpielowych. Austrjackie towarzystwo Białego Krzyża należy zatem uważać jako stowarzyszenie centralne dla wszelkich podobnych celów.

Filia lwowska liczy już obecnie 131 członków, a onegdaj w południe odbyło się w ratuszu walne ich zgromadzenie w obecności delegata centralnego zarządu w Wiedniu, dr. Billinga.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezydenta Mochnackiego, dr. Billing przedstawił piękne cele stowarzyszenia, oraz jego dotychczasowy rozwój, przyczem w dalszym ciągu swego przemówienia, podziękował za liczny stosunkowo udział w przystępowaniu do filii lwowskiej.

Z kolei przystąpiono do wyboru wydziału, w skład którego weszli pp.: Simonowicz, prezydent wyższego sądu kraj. we Lwowie, prezydent namiestnictwa Loebl, prezydent kraj. dyrekcji skarbu br. Jorkasch-Koch, radca dworu hr. Łoś, prezydent miasta Mochnacki, Kiselka, dr. Schaff, Gołąb, Michalski, prof. uniwersytetu dr. Roszkowski, J. Baczewski, dr. Krówczyński, dyrektor rachunkowy krajowej dyrekcji skarbu Bałłaban, dr. Merunowicz, radca magistratu Lukas.

W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie wydziału, na którem nastąpi wybór prezydjum.

* **Zakład herbaciany** przy ulicy Sobieskiego l. 22 otworzony został bm. W zakładzie tym otwartym codziennie od 7 rano do 8 wieczór rozdaje się szklankę herbaty z cukrem i większą bułkę po 1 cencie.

* **Cesarski podarunek.** Jak pisma berlińskie donoszą ofiarował cesarz Fr. Józef 16 pułkowi niemieckich huzarów garnizonującemu w Szlezwiku, którego to pułku szefem jest szefem, dołmany. Dołmanów tych żołnierze używać będą przy paradach wojskowych.

* **Katalog** księgozbioru, rysopisów, dyplomów, rycin, map, atlasów, fotografij, jakoteż osobistych dyplomów, adresów itp. po śp. J. I. Kraszewskim, opuścił właśnie prasę. Uporządkowania i spisania tych zbiorów dokonał p. Michał Pawlik, a jak mozolną musiała być ta praca, pojąć już łatwo z tego, że spis obejmuje 650 stronic drobnym drukiem.

Ze wstępu poprzedzającego katalog dowiadujemy się, że gorącem życzeniem egzekutora testamentu jest, aby spuścizna została nabytą w całości przez jaką osobistość lub korporację celem założenia w którem z miast Galicji biblioteki im. J. I. Kraszewskiego.

Do wiadomości interesentów podajemy, że zgłaszać się należy do p. Franciszka Kraszewskiego pod adresem: Kraków, ulica Dolnych Młynów l. 47, w domu p. A. Miłaszewskiego, lub: Rosja, gub. Wołyńska, przez Stary Konstantynów we wsi Pieńki.

* **Wakują** następujące posady: radcy sądu wyższego krajowego, kierownika oddziału karnego w Czerniowcach (termin wnoszenia podań do 31. bm.), notarjusza w Nisku (termin do 30. listopa), lekarza miejskiego w Żmigrodzie z płacą 200 zł. i dochodami z oględzin bydła (termin do końca bm.), wreszcie rabina przy tut. gminie wyznaniowej z płacą 1500 zł. rocznie (termin dni 30 od wczoraj licząc).

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj przy wietrze zachodnim mieliśmy niebo zamglone, dziś rano szron. Opadu nie było — chociaż około 4. godziny z południa rosiło nieznacznie.

Średnia temperatura doby była 5.9° C., najwyższa była 8.5° C., najniższa dziś nad ranem była 2.3° C.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Finlandji i wynosiła 745 — 750 mm., zwyżka w zachodniej Francji i wynosiła 775 — 770 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Sycylii.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9. rano 769 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 17. października:

Wiatr zachodni, średnia temperatura doby około 6.0° C., stan nieba zmienny, powietrze więcej jak miernie wilgotne, opadu jednak nie będzie.

* **Jutro,** d. 19. października: św. Łukasza E. — św. Ftomy Ap.

— **Z Sołotwiny,** niedawno pogorzałej, otrzymujemy następujące pismo:

„W nocy z 3 na 4 października br. dotknęła nieopisana klęska podgórskie miasteczko Sołotwinę, a klęska ta pozostanie na wiele lat w pamięci tutejszych mieszkańców. W nocy tej zniszczył pożar straszny, podmuchiwany silnym wiatrem, a chwilami burzą w ciągu 3 godzin prawie całe to miasteczko tak, iż powiedzieć można, że Sołotwiny nie ma. 212 domów i prawie tyle gospodarskich budynków spłonęło do szczętu, a pozostał tylko wielki plac pokryty gruzami. Wszystkie zapasy i ruchomości spopielone. Szkoda wynosi nad ćwierć miliona zł. Około 400 rodzin a 1600 osób pozostało bez odzieży, chleba i dachu, co wobec zbliżającej się zimy tem większą grozą przejmuje. Klęska i nędza straszne, a nieszczęśliwi pogorzelcy pogrążeni w rozpaczy. W nieszczęściu tem ciężkiem wyglądają oni pociechy Boga i miłosierdzia bliźnich. W imieniu tych i tylu nieszczęśliwych udaje się więc zawiązany miejscowy komitet ratunkowy do miłosierdzia wszystkich ludzi dobrej woli i serc szlachetnych z prośbą o spieszną pomoc, za którą już naprzód serdeczne „Bóg zapłać“ składa, a nie wątpi, że pomoc ta nadejdzie. Wszelkie datki przyjmują skarbnicy komitetu ratunkowego Stanisław Długoszewski notarjusz w Sołotwinie i Roman Białkowski sędzia powiatowy w Sołotwinie“.

— **W Zaleszczykach** zawiązało się stowarzyszenie straży ogniowej ochotniczej, którem mieszkańcy prawdziwie się zajęli.

Niestety chęci najlepsze rozbijają się o brak pieniędzy, a wypadek ten w Zaleszczykach tem bardziej zachodzi, że gmina nie posiadając majątku, opędza wydatki znaczne dochodami z nałożonych dodatków do podatków i nie jest w stanie nietylko straż ochotniczą wesprzeć, ale nawet rekwizytów ogniowych zakupić, jakie dla miasta liczącego 6000 mieszkańców i zabudowanego przeważnie lichemi domostwami są niezbędnie potrzebne. Stowarzyszenie straży ogniowej ochotniczej wzięło sobie za zadanie tym brakom zapobiedz, a korzystając jak najobszerniej z dobroczynności ludności tamtejszej jest zmuszone udać się także o pomoc do mieszkańców kraju, i zapukać do serc litościwych. Grono obywateli tamtejszych, na mocy otrzymanej koncesji zawiązało komitet dla przeprowadzenia loterji i udało się do wielu osób z prośbą zajęcia się uzbieraniem fantów na rzecz tej loterji.

Do komitetu tego należą pp. Stanisław August Premiński prezes komitetu loteryjnego, Seweryn br. Brunicki, prezes stowarzyszenia straży i Antoni Piskozub, naczelnik straży.

— **„Klub polski“ w Pradze** powziął zamiar urządzenia uroczystości w Pradze dnia 2. grudnia br. na uczczenie pamiątki jubileuszowej 40 letniego panowania cesarza Franciszka Józefa. W uroczystości tej wezmą udział wszyscy w Pradze zamieszkali Polacy z ich rodzinami. Obszerne i eleganckie lokalności w „Hotelu Platteis“, zostały już na dzień ten wynajęte, odbędzie się tam bankiet, poczem nastąpi zabawa z tańcami.

Zamówienia na bankiet przyjmuje wydział klubu, którego zebrania wieczorne każdej soboty w lokalu klubowym „Nuselska pivnice“ na ulicy pocztowej się odbywają.

— **Cesarz Wilhelm w Rzymie.** Mamy pod ręką znowu całe mnóstwo uzupełniających relacyj o uroczystościach rzymskich. Najważniejsze z nich podajemy poniżej w porządku chronologicznym.

Pod d. 15. b. m. donoszą: Korespondent *Neue Fr. Presse* podaje jakoby autentyczną wiadomość, że w rozmowie z papieżem miał cesarz oświadczyć, iż kwestję rzymską uważa za załatwioną, gdyż spoczywa ona na silnej woli całego ludu. Cesarz opowiedział całą rozmowę królowi.

Także hr. Herbert Bismark, korzystając z bytności swej na dworze Watykańskim, miał się do kardynała Rampolli wyrazić, że załatwienie kwestji rzymskiej według życzenia papieża równałoby się kwadraturze koła. Postawa cesarza i wkrótce potem toast jego miały koła watykańskie bardzo zasępić.

Köln. Volks-Ztg. donosi zaś: W rozmowie ze świtą chwalił papież zapał Niemców do nauk. Z hr. Herbertem Bismarkiem rozmawiał papież nieco dłużej, Po rozmowie z cesarzem podyktował papież takową w celu zachowania jej w archiwum.

Przy śniadaniu u p. Schloezera powitał cesarz kardynała Hohenlohe słowy: „Przynoszę ci wiele i serdecznych pozdrowień od mojej żony.“ Obaj mówili do siebie przez „ty“. Rozmowa była ożywioną. Cesarz oświadczył ks. Henrykowi: Ty możesz przyjść pół godziny później, i zabawić w przedpokoju, aż papież i ja będziemy gotowi.

Cesarz Wilhelm ukazał się z księciem Henrykiem oraz z orszakiem o godzinie 11. w ambasadzie niemieckiej, był na nabożeństwie, a następnie przyjął śniadanie, na które zaproszeni byli ambasador Schlözer, Crispi, minister wojny, minister marynarki, minister oświaty i syndyk rzymski. Po śniadaniu wręczyła deputacja kolonii niemieckiej cesarzowi w pałacu Caffarelli adres, na którego stronie frontowej znajduje się akwarela z motywami rzymskich starożytności. Cesarz mówił z wielkiem uznaniem o piękności Rzymu i *Campagni* i silnej rasie ludzi, których wszędzie spotyka, a ponieważ na akwareli była kobieta w rzymskim stroju, skłoniło go to do pochwalenia piękności kobiet rzymskich.

Po południu udali się cesarz i książę Henryk do Panteonu, aby tam złożyć wieniec na grobie Wiktora Emanuela. Gdy cesarz ztamtąd wyszedł, ujrzał się otoczonym gęstym tłumem ludzi, który go okrzykami powitał. Ponieważ postępowanie naprzód było niemożliwem, utworzyli obecni żołnierze szpaler, za co im cesarz wojskowo podziękował.

Przyjęcie urządzone na cześć cesarza Wilhelma przez gminę miasta miało tę świetność, jaką tylko Rzym i Kapitol rozwinąć mogą. Ulice z Kwirynału były oświetlone *a giorno* piramidami świateł. Sławna Cordonata pływała w elektrycznem świetle, pałac ambasady niemieckiej zdawała się być otoczeną morzem czerwonych płomieni. Trzy pałace: muzealny, senatorski i konserwatorski, których pokryte ganki połączone są z sobą, świetniały wspaniałą ozdobą kwiatów i rzadkich roślin, z których liści wydobywały się niezliczone światła, rzucające magiczny urok na statuy marmurowe. Gdy dwór wjechał na wzgórze, zabrzmiał z wieży dźwięk dzwonu kapitolińskiego. Po krótkim pobycie w majestatycznej sali senatorów odsłonięto tablicę pamiątkową i orkiestra zagrała *Heil dir im Siegeskranz* oraz symfonię Beethowena. Dwór opuścił Kapitol przez pałac konserwatorów.

Pod d. 16. b. m. donoszą: Hr. Herbert Bismark powtórnie został przyjęty przez papieża. Zachowanie się Wilhelma i Bismarka wywołało wielkie niezadowolenie w Watykanie. Cesarz Wilhelm i król Humbert wyjechali dzisiaj o godzinie 8. rano do Neapolu.

Z Neapolu zaś pod tą samą datą telegrafują: Obaj monarchowie przybyli tutaj o 2. godzinie po południu, witani przez ludność z entuzjazmem. Na dworcu kolei zagrała muzyka pruski hymn ludowy, następnie obaj monarchowie pojechali do miasta, żywo aklamowani przez tłumy.

Ponieważ policja otrzymała wiadomość o anarchistycznych demonstracjach na „Piazza Danta“ mających się odbyć, przeto aresztowała przeszło 100 anarchistów. Nie przeszkodziło to jednak rozrzucaniu plakatów rewolucyjnych, z których kilka podobnie jak w Rzymie wpadło do powozu cesarza. Przyjęcie było ogromne. Więcej jak 60.000 osób przybyło na nie do Neapolu. Pomimo jednak owych entuzjastycznych okrzyków ma być cesarz widocznie dotknięty ową kontrdemonstracją rewolucyjną.

Prezydent gabinetu Crispi da w Neapolu ucztę na cześć hr. Herberta Bismarka.

— **Profesor dr. Bergmann** odpowiadając w *Newyork Herald* na oskarżenie dr. Mackenzie, oświadcza, że sekcja zwłok cesarza Frydryka wykazała, iż jego djagnoza była trafną, a specjalisty angielskiego zupełnie fałszywą. Lekarze niemieccy utrzymują z całą stanowczością, iż dr. Mackenzie okazał jaskrawą nieznajomość medycyny i patologii. Przedwczesną śmierć cesarza należy przypisać głównie temu, iż dostojny pacjent miał nieuzasadnione zaufanie do dr. Mackenziego.

Dzienniki londyńskie donoszą, że broszura Mackenziego podczas druku cenzurowaną była przez cesarzową Frydrykową jakoteż przez królowę angielską, wskutek czego niejeden ważny ustęp musiał być opuszczony, między innemi opis spotkania cesarza Frydryka z Bismarkiem w Lipsku, gdzie Bismark wręczył cesarzowi wypracowaną przez siebie proklamację. Cesarz odrzucił jednak proklamację bismarkowską, gdyż sam miał już napisaną swoją. Równie też na życzenie cesarzowej Frydrykowej wypuszczono ustęp o podróży obecnego cesarza Wilhelma do San Remo celem uzyskania od umierającego zezwolenia na ustanowienie rejencji. Wyeliminowano też wydrukowane *facsimile* własnoręcznego listu Frydryka, w którym prosił zmarły cesarz, by go uwolniono od „dręczyciela“ Bergmanna.

Z Berlina donoszą, że broszurę Mackenziego skonfiskowano w całych Niemczech, a to na podstawie wyroku sądu w Muehlheim, który dopatrzył się w niej znamion obrazy majestatu. Konfiskata nastąpiła jednak w Niemczech tak późno, że blisko 2000 egzemplarzy już było wydanych; pomimo to skonfiskowano w samym Lipsku około 40.000 egzemplarzy.

— **Meteor** spadł 12. b. m. wieczorem we Wiedniu w pobliżu rotundy wystawy przemysłowej i zaryła się w ziemię na metr głębokości.

— **Komiczne zdarzenie** miało miejsce w tych dniach w Poznaniu. Młoda osoba jakaś zgubiła na ulicy turniurę; z otwartej bramy domu wyskoczył w tejże chwili źrebak, schwycił leżącą na chodniku ozdobę tualetową, z której wyglądało siano, i powrócił z przysmakiem do stajni. Poszkodowana śpiesznym krokiem oddaliła się śród homerycznego śmiechu przechodniów od miejsca katastrofy.

— **Apostoł z drogi wrócony.** Socjalistyczny radca miejski Chauvière wysłany został przez partję francuską socjalistyczną do Belgii, aby tam apostołował urządzenie belgijskiej rzeczypospolitej. Żandarmerja belgijska schwyciła apostoła na stacji Jumet. 1500 robotników oczekiwało Chauviera i rzuciło się celem oswobodzenia uwięzionego pod przywództwem Jerzego Defuisseaux na budynki kolejowe. Ukryta między budynkami żandarmerja rozproszyła atakujących. Chauvière odstawiony został natychmiast do granicy francuskiej.

— **Nowa maszyna drukarska.** *St. Pet. Wied.* donoszą, jakoby Rosjanin, p. Ordyncew, wynalazł maszynę, która zastępuje pracę zecera w drukarni. Maszyna ta pod kierunkiem wynalazcy bardzo się wprawia. Niejednokrotnie już kuszono się o wynalezienie podobnej maszyny, lecz wszelkie próby w tym kierunku okazały się niedostatecznemi. Maszyna pana O. po wykończeniu jej ma być poddaną próbom w Petersburgu.

— **Międzynarodowy kongres** zwołany zostanie na rok przyszły do Szwajcarji, celem obmyślenia sposobów zapobieżenia rozpowszechnianiu książek i ilustracyj niemoralnych i nieprzyzwoitych.

— **Zjazd lekarzy,** zapowiedziany na styczeń roku przyszłego w Petersburgu, między innemi rozważać będzie kwestję zorganizowania dozoru zdrowotnego nad mieszkaniami robotników fabrycznych oraz rzemieślników.

— **Z Rosji.** Sprawozdanie departamentu medycznego wykazuje, że w ciągu 1887 roku we wszystkich guberniach Rosji miało miejsce: 1736 samobójstw, 2401 morderstw i 763 dzieciobójstwa.

— **Hr. Herbert Bismark,** będąc z cesarzem Wilhelmem w Monachium, zwiedzał tamtejszą wystawę sztuki zastosowanej do przemysłu, a spostrzegłszy dzban z napisem: „*Mensch ärgere dich nicht!*" (Człowieku nie gniewaj się), zawołał z uśmiechem: „O, to byłoby coś dla mego ojca!"

* **Jubileusz Franciszka Smolki.** W dalszym ciągu owacyj dla Franciszka Smolki musimy zanotować, że nadeszły następujące telegramy:

Od rady miejskiej w Czortkowie z nadaniem obywatelstwa honorowego, od rady miejskiej w Lubaczowie z nadaniem obywatelstwa honorowego, od rady miejskiej w Gorlicach i od rady powiatowej w Gorlicach z życzeniami, nadto od p. Michała Pelsia, posła do Reichstagu z r. 1848, i ks. Macieja Hebdy ostatnich z wyborców lubaczowskich, którzy w r. 1848 wysłali Franciszka Smolkę do Reichstagu.

Z posłów do rady państwa gratulacje przesłali: dr. Stan. Starzyński, dr. Neuwirth, dr. Rosar i dr. Weitlof.

W telegramie dr. Weitlof pisze: „Do podniosłej uroczystości, którą obchodzi prezydent sprawujący swój urząd według najlepszych tradycyj parlamentarnych przesyłam imieniem klubu niemieckiego najszczersze gratulacje. *Dr. Weitlof.*"

* **Teodor Stahlberger,** emer. dyrektor gimnazjum św. Jacka w Krakowie i radca szkolny zmarł dziś we Lwowie w 82 r. życia.

* **Podziękowanie.** Staraniem młodzieży polskiej odbyło się dnia 16. b. m. o godzinie 11. rano w kościele OO. Dominikanów nabożeństwo żałobne, jako rocznicę śmierci ś. p. Tadeusza Kościuszki. Pp. Dzikowskiemu, Telukowi, Zacchemu oraz pani Wolińskiej, którzy wypożyczeniem broni, postumentu i kwiatów przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości, jak również szanownym członkom Tow. śpiew. „Echo" za wzięcie udziału w temże nabożeństwie, szczere od Młodzieży polskiej podziękowanie.

* **W czytelni dla kobiet** odbędzie się w piątek 19 i 26 bm., odczyt p. Kozłowskiego, znanego znawcy w literaturze filozoficznej polskiej, z psychologji „O kształceniu charakteru".

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

Co do udziału mojej osoby w akcji wyborczej przeciw p. dr. Karolowi Lewakowskiemu, głoszono tak sprzeczne wieści, że takowe publicznie sprostować muszę. Mylnem jest, jakobym w akcji przeciw p. dr. Karolowi Lewakowskiemu udziału nie brał, byłem i jestem przeciwnikiem nadania mandatu poselskiego p. dr. Karolowi Lewakowskiemu, ale czyniłem to z głębokiego przekonania, konsekwentnie i niezawiśle od wszelkich wpływów już w czasie, kiedy nawet wybór uzupełniający jeszcze rozpisanym nie był. Wobec tego uczciwość polityczna nie pozwalała mi pozostać w miejskim komitecie przedwyborczym od chwili, kiedy tenże ogłosił kandydaturę p. dr. Karola Lewakowskiego jako jedyną i wyłączną. To też natychmiast po powzięciu tej uchwały opuściłem salę obrad i następnie zawiadomiłem przewodniczącego, iż występuję z łona komitetu, wyłuszczając mu wyczerpująco powody, jakie mnie do tego skłoniły.

Występując z komitetu, poszedłem za głosem mego politycznego przekonania, a od niego odwieść się nie dam ani presji z góry ani terroryzmowi z dołu.

Z głębokim szacunkiem

Dr. Natan Loewenstein.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny.** Dziś w środę „Modne małżeństwo" komedja w 5 aktach Feuilleta. — We czwartek „*Trefniś królewski*" operetka Müllera. — W piątek „Modne małżeństwo". — W sobotę „Hulaj dusza".

— „*Le due donne*", komedję Pawła Ferrarigo w przekładzie M. Gawalewicza wystawione w niedzielę 15. b. m. z wielkiem powodzeniem na scenie warszawskiej.

Autor w „Dwóch damach" dotknął drażliwej kwestji rehabilitacji kobiet upadłych. Pani Rakiewiczowa Aleksandra odegrała z sukcesem rolę Leonory. Poranek benefisowy urządzony w 30 rocznicę wstąpienia na deski teatru warszawskiego pani Rakiewiczowej zgromadził w teatrze Wielkim wielbicieli jej niepospolitego talentu i był szeregiem zasłużonych owacyj. Kwiaty, wieńce, oklaski i liczne wywoływania były nagrodą za przeszłość i stwierdzeniem czci i sympatji, jaką sobie artystka i kobieta u publiczności warszawskiej wyrobić potrafiła.

Prasa warszawska przyjęła utwór autora włoskiego bardzo sympatycznie i poświęca mu obszerne sprawozdania. Spodziewać się należy, że wkrótce ujrzymy na scenie lwowskiej „*le due donne*", których przekład złożono jeszcze zeszłego roku dyrekcji teatru naszego.

— **Teatr ruski** urządza we Lwowie jeszcze tylko 6 przedstawień. We czwartek 18 przedstawioną będzie komedja w 2 aktach p. t. „Pierwej poumierali a potem się pobrali", nastąpi zaś z opery M. Łysenki „Rizdwiana Nicz", zakończy zaś „Wesernyci", słowa i muzyka P. Niszczyńskiego. W sobotę 20 przedstawienia nie będzie. W niedzielę 21 „Najmnica", obraz z życia ukraińskiego ludu, grywany z wielkim powodzeniem na scenach teatru małoruskiego w Kijowie, Odesie i Petersburgu.

— **Onegdajszy koncert** panny Dolores de Camilli był interesującym i niezwykłym. Śpiew koncertanki zaleca się przedewszystkiem sumiennem opracowaniem każdej produkcji, prawdziwem wniknięciem w myśl kompozytora i pięknem często szczególnym. Arja Glucka była słusznie na pierwszem miejscu położona, po niej pieśni Moniuszki porwały słuchaczy.

Mniej nadaje się do rodzaju głosu i talentu śpiewaczki, muzyka Rossiniego. Koloratura (szkolnik u p. Dolores miejscami bardzo dobra, a tryl zawsze żadny), jest obecnie prawie wyłącznie pozostawiona sopranom lekkim. Utwory Rossiniego pisane przeważnie dla Alboni, przestarzały wraz z tą artystką, jedyną fenomenalną mezzo-sopranistką koloraturową.

Średnie tony panny Dolores mają jakiś mały podkład chrypki, który właśnie czyni je niejasnemi tam, gdzie w gamach i długich kadencjach najswobodniej wychodzić powinny; tony niskie są pełniejsze a wysokie silne, dźwięczne i przyjemne.

Pana Druckera, skrzypka, mieliśmy sposobność dawniej słyszeć często, ale nie zdawało nam się, aby w kilku latach tak znaczne mógł zrobić postępy. [illegible]

Nieznana dotąd (zdaje mi się) z estrady koncertowej pianistka pani Jarzymowska, odegrała z całą swobodą i prawdziwym wdziękiem a bardzo poprawnie [illegible] utwór „Nocturno" Chopina był czysty i ze zrozumieniem, ale bez osobistego odcienia podany publiczności. Inna rzecz jest z walcem Wieniawskiego; ten powinien być stanowczo wyrzucony z repertuaru pianistek [illegible] — ale na krótko.

Szkoda tylko, że część publiczności, [illegible] 1863 roku [illegible] — ale na krótko.

A. B. E.

— „**Świata**" krakowskiego ostatni numer przedstawia się w całem tego słowa znaczeniu wspaniale. Przepysznie wykonany dział ilustracyjny chlubą [illegible] rysownikom, jak zakładowi, w którym ilustracje te wykonano. Na treść złożyły się pióra pp. M. Gawalewicza, Wł. Zagórskiego, W. Pruszkowskiego, autora „Strof", J. H. Nowickiego, A. Wałkiego, K. Matysa, K. Kraszewskiego i J. Turzyńskiego.

— **Nowe pieśni.** Utalentowany kompozytor p. Jan Gall obdarzył nas znowu wiązanką swych pięknych pomysłów pod postacią pieśni choralnych i pieśni na jeden głos. Pieśni choralne znane są nam z koncertów „Lutni", w których zachwycały nas swoją świeżością i melodyjnością. Pieśni zaś solowe (op. 11) z tekstem polskim i niemieckim przynoszą dla wszystkich amatorów-śpiewaków nader cenny przyczynek do repertoarza ich solowego lub koncertowego; zalecają się bowiem wielką śpiewnością i doskonałym a niezbyt trudnym układem akompaniamentu fortepianowego.

P. Władysław Żeleński skomponował dwie pieśni do słów Mickiewicza: „Polały się me łzy" i „Słowiczku leć..." Obydwie są dziełem znakomicie władającej piórem kompozytorskiej ręki, która w sposób prawdziwie wytworny umie kreślić podniosłe i pełne nastroju myśli autora.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków d. 16. października. Słabe usposobienie jakie już na ostatnim targu zapanowało, objawiło się dzisiaj tem wyraźniej, że wobec wzmagających się dowozów, spekulacja zarówno jak i konsumenci wstrzymują się od zakupów, gdy tymczasem właściciele zboża coraz większą chęć sprzedaży okazują.

Wobec braku odbiorców na dzisiejszym targu ofiarowanie znacznie przewyższało rzeczywiste potrzeby i dlatego ceny nie zdołały się utrzymać na dotychczasowej wysokości.

Stosunkowo lepiej trzymała się w cenie pszenica transitowa, natomiast zboże krajowe sprzedawano 10 do 15 centów niżej od cen zeszłotygodniowych.

Płacono za pszenicę białą od 7.75 do 8.10 zł., za żółtą od 7.75 do 8.10 zł., za czerwoną od 7.75 do 8.— zł., za żyto od 5.75 do 6.10 zł., za jęczmień od 6.— do 7.25 zł., za owies od 5.50 do 5.75 zł. (z akcyzą.) — Wszystko za 100 kilogramów.

Giełda zbożowa. Wiedeń 16 października. Dziś notują: Pszenica na jesień 8.34, na wiosnę 9.07, żyto na wiosnę—.—, na jesień —.—, owies na wiosnę —.—, na jesień—.—, kukurudza na październik—.—, nowa—.—.

Targ zbożowy. Lwów 16. października. Notowane loco Lwów 100 kilogramów: Pszenica gotowa 6·85 do 7·55, żyto gotowe 5·25 do 5 65, owies obroczny 5·50 do 6·10, jęczmień 6·25 do 7·25, rzepak 12·75 do 13 25, groch 6·50 do 9 50, bobik 5·25 do 5·60, koniczyna czerwona 50·— do 58.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie XXI. z d. 17. października.

Początek o godz. 12¾ w południe. Wykaz petycyj sięga do l. 629.

Na wniosek p. Wejgla petycję wiecu miast o zaprowadzenie domu przymusowej pracy przekazano Wydziałowi kraj. do sprawozdania na najbliższej sesji odroczyć się mającego sejmu.

Z porządku dziennego projekt p. Merunowicza względem wykupna prawa propinacji, przekazano komisji propinacyjnej do pouownego traktowania z innymi projektami, które wszystkie będą odesłane do Wydziału krajowego.

P. Romer referował o udzieleniu koncesji na pobór opłat mytniczych Radzie pow. w Chrzanowie na trzech drogach, tudzież obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Nadolanach (od dwóch mostów). Uchwalono bez dyskusji.

Potem nastąpiła rozprawa szczegółowa nad budżetem.

P. Art. Potocki referował rubr. I. (koszta reprezentacji kraju. Sejm i Wydział krajowy). 105.926 zl.

Przy pozycji „Remuneracje urzędn. Wydziału kraj. za dodatkowe zatrudnienie podczas sejmu" żądał p. Golejewski uwzględnienia także urzędników kasowych, zajętych przy wypłacie dyet poselskich. Po wyjaśnieniu p. Pietruskiego, że nie są oni pomijani, uchwalono rubr. I.

Rubr. II. (Koszta administracji) wynosi 245.957 złr.

P. Rozwadowski zażądał przytem uwzględnienia petycji p. Marji Karpuszko o dar z łaski dla 3. sierot. Petycję tę weźmie komisja budżetowa pod rozwagę.

P. Hausner przedłożył rubr. III. koszta leczenia ubogich chorych. Przyjęto 690 złr. wraz z rezolucją, aby Rady gminne miast, w których się znajdują szpitale powszechne, skłaniane były do wyznaczenia lekarzom szpitalnym płacy stosowniejszej.

Uchwalono dalej koszta szczepienia 56.900, a wydatki sanitarne 7000 (ref. Goldman).

P. Stan. Stadnicki referował rubr. zasiłki dla zakładów dobroczynności. Uchwalono 14.674 złr.

P. Władysław Sapieha przedstawił rubr. VII. Wydatki na cele wykształcenia i oświaty. Do poz. 68. uchwalono według zeszłorocznych cyfer.

Według referatu p. Badeniego Stan. uchwalono dla teatru krakowskiego 8000, dla teatru lwowskiego 24.200, dla teatru ruskiego 6000, Tow. muzyczne w Krakowie 800, we Lwowie 3000, Harmonji lwowskiej 300, Lutni 400 złr.

Petycję Barbary Linkowskiej odrzucono. Wszystkie petycje o subwencje na kształcenie się w śpiewie, przekazano Wydziałowi krajowemu, polecając uwzględnieniu petycję Heleny Mateckiej, Amalji Węzelewicz, Marji Sidorowicz i Marji Frenkel-Niwińskiej.

P. Romanowicz wystąpił energicznie przeciwko projektowanej pożyczce 2 000 zł. dla Józefa Abendrotha na koszta kształcenia córki Ireny w śpiewie. Natomiast p. Hausner bronił tej petycji, Tarnowski Stan. (starszy) mówił przeciwko z uwagi, że prawdziwe talenta artystyczne z innych działów nie znajdują uwzględnienia dla braku funduszów. P. Kozłowski również przemówił przeciw.

P. Abrahamowicz zaś podniósł, że Abendroth bardzo się zasłużył krajowi za czasów Cherteka przy szacowaniu katastralnem lasów i zasługuje na poparcie.

Sprawozdawca Badeni Stanisław konstatuje ze smutkiem, że żadna sprawa nie zainteresowała tak sejmu jak ta, i gdyby komisja mogła była to przewidywać, to byłaby z tym wnioskiem nie wystąpiła.

Wniosek został większością 56 głosów przeciw 43 odrzucony.

Internatowi św. Józefata we Lwowie (mieszczącemu seminarzystów nauczycielskich) po poparciu przez p. Piętaka uchwalono 4.250 zł., dodając do pierwotnej sumy 2 250 zł. proponowanej przez komisje, jeszcze jednorazowo 2.000 zł., wykreślonych właśnie dla Abendrothówney.

Wniosek ten poparł także p. Popiel.

Przy poz. subwencji dla internatu ruskiego Zmartwychwstańców (4.500 zł.) oświadczył Romańczuk, że Rusini będą głosować przeciw. Pozycję przyjęto.

Wszystkie petycje młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach odstąpiono Wydziałowi krajowemu do obdzielenia z dotacji 3.000 zł., zalecając szczególnie prośbę Marji Miodnickiej.

Dla towarzystw oświaty ludowej we Lwowie i Krakowie zaproponowała komisja po 100 zł. P. Chrzanowski wniósł podwyżkę do 300 zł. dla każdego. Poprawkę tę przyjęto, ustalając dalej subwencje dla kilku burs ruskich (Stryj, Tarnopol, Stanisławów).

Na wydawnictwo kwartalnika historycznego we Lwowie wniosła komisja 200, p. Małecki prosił o 400 zł., bo pożyteczne to pismo mogłoby inaczej upaść. Poprawkę przyjęto.

Redakcja *Swiata* w Krakowie dostała 400 złr., Towarzystwo im. Adama Mickiewicza na wydawnictwo pamiętnika 200 złr., Zofia Iwanicka w Przemyślu 200 złr.

Zalecając Wydziałowi krajowemu petycję Seweryna Widta, asystenta szkoły politechnicznej o zasiłek na podróż naukową, komisja wnosi przejście do porządku dziennego nad 18 petycjami o subwencje rozmaite. Gdy kilku mowców się zgłosiło, p. Art. Potocki zwrócił uwagę, że w razie dalszej szczodrości grozi podwyższenie dodatków.

Wniosek p. Ochrymowicza na subwencję dla bursy Kraszewskiego w Drohobyczu upadł. P. Antoniewicz żarliwie przemawiał za subwencją 500 zł. dla tow. Kaczkowskiego, dowodząc, że w jego wydawnictwach nie ma nic politycznego, ale same tylko praktyczne, pożyteczne rzeczy. Wniosek jego wywołał zaciętą dyskusję. P. Skałkowski odczytał z kalendarza tegoż towarzystwa szereg dat historycznych, siejących nienawiść do narodu polskiego, tendencyjnie przekręconych lub całkiem fałszywych. P. Chrzanowski rzekł, iż tylko ufność w dobroduszność Polaków zachęciła Antoniewicza do postawienia podobnego wniosku. Ks. Kowalski opowiedział dzieje powstania tego towarzystwa i wskazał na tegoroczny jego zarząd, który spoczywa w ręku Dziedzickiego Bogdana, człowieka, co Rusi odebrał język i wiarę katolicką.

Po zamknięciu dyskusji wypadło tak, że p. Golejewski oświadczywszy, że jest przeciwny wnioskowi komisji, został wezwany do porozumienia się z p. Antoniewiczem, kto z nich ma mówić jako jeneralny mowca. Sytuacja stała się nader komiczną, i dopiero zrzeczenie się głosu przez p. Golejewskiego położyło jej koniec. Przeciwko wnioskowi Antoniewicza przemówił także p. Merunowicz. Antoniewicz bronił się powtórnie, ale wreszcie wniosek jego odrzucono.

Na wniosek p. Brykczyńskiego uchwalono dla ochronki dziewcząt w Stanisławowie 150, a dla bursy w Przemyślu 100 zł. Petycję zaś towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie na wniosek p. Bobczyńskiego, przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Posiedzenie przerwał marszałek o godz. 3·05 do 7. z wieczora.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Sybin (na Siedmiogrodzie) d. 17. października. Kościelny kongres (synod) rumuński prawosławny zebrał się pod przewodnictwem metropolity Mirona Romana; delegatów duchownych i świeckich przybyło bardzo wielu. Chodzi o wystosowanie adresu do cesarza. Według ustaw, kongres ten powinien się zbierać co trzy lata, a rząd węgierski od r. 1881 nie zezwalał na to.

Zagrzeb d. 17. października. W łonie opozycji umiarkowanej wzięła górę frakcja rewizjonistów nad frakcją draszkowiczowską, która tylko rzetelnego przeprowadzania ugody z Węgrami się domaga, podczas gdy tamta frakcja zupełnej rewizji ugody żąda. Przewódzcą rewizjonistów będzie zapewne Amrusz.

Lizbona d. 17. października. Król powrócił. Spór między Portugalią a Marokiem zaognia się, i jeżeli w drodze dyplomatycznej albo demonstracji morskiej nie będzie go można załatwić, nie pozostanie nic innego jak wojna. Król portugalski proponuje hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych na rozjemcę w tym sporze. Niemniej popadł sułtan marokański w nowy spór z rządem Stanów Zjednoczonych, który się domaga ukarania władz w Fez za to, że uwięziły żyda, stojącego pod opieką Stanów Zjednoczonych.

Neapol d. 17. października. Pociąg dworski przybył tu wczoraj po godz. 2. po południu witany okrzykami przez licznie zgromadzoną publiczność.

Cesarz Wilhelm i król Humbert, otoczeni książętami i ministrami, przyjmowali najwyższych cywilnych i wojskowych dostojników, poczem król Humbert przedstawiał cesarzowi damy honorowe królowej, je eralicję itd.

Przyjazd do pałacu królewskiego odbył się wśród nieustannych okrzyków ludności. O godzinie 3 ukazali się obaj monarchowie na balkonie, gdzie wśród wrzawy okrzyków zatrzymali się przez 5 minut. O godzinie 3 kwandranse na 5 zwiedzono muzea. Napływ cudzoziemców ogromny.

Neapol d. 17. października. Monarchowie wrócili o godz. 6. wieczorem wśród hucznych okrzyków ludności do pałacu królewskiego. Miasto było iluminowane. O godz. 8. odbył się koncert 200 mandolinistów na placu plebiscytu, a potem koncert jedenastu muzyk wojskowych. Koncert odbył się także przed pałacem królewskim. W teatrze San Carlo odbyło się galowe przedstawienie.

Neapol d. 17. października. Owacje na cześć monarchów trwały do północy. Około godziny 6. wieczór ukazali się monarchowie na balkonie pałacu królewskiego i zabawili tam czas dłuższy. Dziś o godz. 11. rano przybyli monarchowie do Castellamare, gdzie w ich obecności odbędzie się spuszczanie okrętów na wodę.

Rzym d. 17. października. *Osserv. Romano* zaprzecza najformalniej wszystkim doniesieniom o rozmowie cesarza Wilhelma z Papieżem, a szczególniej doniesieniom *Tribuny.*

Paryż d. 17. października. Deputowany książę Dugué de la Fauconnerie z prawicy wniósł wczoraj w Izbie posłów rezolucję, oświadczającą, że na rewizję konstytucji dopiero wtedy pora będzie, gdy nowe wybory wykażą, w jakim duchu kraj pragnie rewizji. Wnioskodawca żądał traktowania tej rezolucji jako nagłej, co jednak Izba odrzuciła.

Paryż d. 17. października. *Intransigeant* żąda oddania ambasadora franc. w Londynie, Waddingtona pod sąd za to, że będąc ministrem spraw zagranicznych, zdradził Bismarkowi propozycję Rosji, którą przez jenerała Obruczewa ofiarowała Francji przymierze. Ponieważ Francuzi chorują na manię wyszukiwania kozłów ofiarnych, może ztąd wyniknąć fatalna historja.

Petersburg d. 17. października. Od Nowego roku ma carewicz następca otrzymać dwór własny i zamieszkać w Carskiem Siole. Dzienniki tutejsze zajmują się więcej prawdopodobieństwem upadku gabinetu Floqueta niż podróżą cesarza Wilhelma do Włoch.

Belgrad d. 17. października. Przesilenie gabinetowe wywołane jest tem, że stronnictwo postępowe odmówiło poparcia rządowi, tudzież usunięciem się Garaszanina z życia publicznego. Minister spraw zagranicznych Mijatowicz podaje się już trzeci raz do dymisji. Ustąpienie ministra robót publicznych Bogicewicza uważają za pewne. Wczoraj wieczór miała się także reszta ministrów naradzać, czy się podać do dymisji czy nie. Wynik narady jeszcze nie wiadomy.

Madryt d. 17. października. Zanosi się na zupełne przesilenie gabinetowe. Minister skarbu już się podał do dymisji, a za jego śladem pójdzie kilku innych, skoro się wytoczy sprawa reformy wojskowej, z którą się nie całkiem zgadzają. Minister prezydent Sagasta wszelkiemi siłami stara się zapobiedz rozkładowi gabinetu i stronnictwa liberalnego. Maytos radzi mu rozwiązać parlament.

Wiedeń dnia 17. października 1 g. 45 m. po południu. **Akcje kredytowe** 312·75. Akcje alpejskie Tow. górniczego 44 —. Akcje węgierskie Banku kredytowego 306.25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 113·—. Akcje Unionbanku 212 25. Akcje kolei Karola Ludwika 207 50. Akcje kolei Północnej 245 50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 106 —. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 243·60. Akcje kolei Lw.-Czern. 219 50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 162 75 Losy komunalne wiedeńskie 142 25. Akcje Tow. tureckiego 102·75 Galic. oblig. indemniz. 103·50 Akcje kolei półn.-cno-zachod. (lit. B. Elbethal) 194·50. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 221 75 Akcje Bankvereinu 98.75. Rosyjski rubel papierowy **129 50** Losy prem. węg. —.—.

4²/₁₀% Renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 4% renta austr. złota —.—. 4% renta węg. złota 100 65 5% renta węg. papierowa 91·60 Napoleondory —.—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 17. października. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	208 —	211·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a	218·—	221·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	277·—	281·-
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—

II Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·
„ „ 5%	99·75	100·75
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	102 90	104 —
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	93·50	94·50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	101 10	102 10
„ kredyt gal. ziem. 4%	95.—	96 —
„ kred gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101·10	102 10
„ kred. g. ziem 4% los. w 41½ l.	91·25	92 50
„ kredytowego gal ziem. 4½% los. w 52 l.	94.75	95·75
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	90·—	91·50

III. Listy dłużne na 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	103·75	105·—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103·25	105·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	91·35	92·35

V Losy.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	21·50	24·—
Losy miasta Stanisławowa	33·—	35·50

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.70	5 80
Dukat cesarski	5.73	5.83
Napoleondor	9·60	9.70
Półimperjał rosyjski	9 89	10.—
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1.48
Rubel rosyjski papierowy	1.28½	1.30½
100 marek niemieckich	59 20	60·20
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. października 1888:

Hotel Żorża. K. hr. Lanckoroński z Rozdołu. Z. Skrzyński z Hart M. hr. Wolański z Pauszówki. Dr. W. Kozłowski z Zabłotca. J. Kaiser z Wiednia. Hr. Lippe ze Złoczowa. J. Sponer z Żołkwi. J. br. Romaszkan z Horodenki. J. hr. Mycielski z Byczkowiec. Wł. Ustrzycki z Czelatyc. A Oborski z Hussowa. J. Zwolski z Bryniec. E. Sutter z Biały

Hotel Warszawski. M. Kozłowski z Gawryłowa. A. Wybranowski z Czeperayszowa. W. Traczewski z Czernoszowiec. F. Pawliński z Warszawy. M. Werber ze Złoczowa. K. Sternberg z Przemyśla.

Hotel Angielski S. hr. Konarski z Dubiecka. T. Głoskowski z Machnowka. A. Jaergerman ze Stanisławowa. E. Schroetter z Rosji. M. Bankowski z Liska. M. Ruszczyński z Rzeszowa. T. Kowalski z Pomorzan.

Hotel Kuhna Ks. T. Niżankowski z Siedlisk. Ks. W. Metyk z Piątkowy. Ks. E. Petrowycz z Orawczyka. Ks. K. Rzepecki z Synowudzka. S. Strzelecki z Oskrzepnic. W. Kamieński z Dołhołuki. J. Kocyk z Batiatycz. J. Skowroński z Krakowa.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane

Podziękowanie.

Za staranne i skuteczne leczenie mnie we Franzensbadzie, składam niniejszem **Dr. Rosnerowi** publiczne podziękowanie.

M. Heilpom, Lwów.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1888.)

	Pociąg posp. Jub. kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4 03	8 50	9·38	7·1[illegible]
Z Podwołoczysk	2 20		3·15	7·0[illegible]
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2 08		2·38	6·2[illegible]
Z Czerniowiec	8·00		6·40	11·0[illegible]
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8 26		
Z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5 [illegible] i 10[illegible]
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2 28	4·20	7 20	8·[illegible]
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·[illegible]
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	11·[illegible]
Do Czerniowiec	9 20		9·50	10·[illegible]8
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10 35		
Do Stryja, Chyrowa, Zwardonia		8·10		
Do Stryja, Zagórza i Ławoczn.		5·20		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12 25	5·30	4·03	4·08
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·[illegible]5

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Drobne Ogłoszenia.

4 POKOJE z wielką werandą, kuchnią i przynależytościami, w obszernym ogrodzie, w zdrowem i bardzo pięknem położeniu do najęcia od 1. listopada ul Garncarska l. 17. 56

DO ROZPUKU się uśmieje, kto nabędzie świeżo wyszłe w II-giem wydaniu 2.000 anegdot i żartów. — Cena 30 ct. z przesyłką pocztową 35 ct. najdogodniej przekazem.

HULAJ DUSZO. Jedenkroć anegdot, żartów i facecyjek z illustrowaną kartą tytułową. Cena 30 ct., z przesyłką 35 ct., najdogodniej przekazem.

KSIĘGARNIA 1977
J. Leona Pordesa
we Lwowie.
Do nabycia
we wszystkich księgarniach.

500 marek

zapłacę każdemu cierpiącemu na piersi, który nie dozna ulgi po użyciu światowego
„American Consumption Cure“
kaszel, astma, wyplnwanie, ustają już po kilku dniach. 1970
Tysiące osób znalazło ulgę, katar, chrypka, zaflegmienie i darcie w szyi również ustają natychmiast. Cena flaszki 4 marki za zaliczką lub nadesłaniem należytości. Ubodzy, gdy przedłożą świadectwo władzy lub proboszcza otrzymają lekarstwo gratis.
Höpner,
Berlin SW., Alte Jacobstrasse 75.

Realność, 26 morgów

w jednym kompleksie, 11 km. od stacji kolejowej Złoczów, przy trakcie Brodzkim, jest **zaraz do sprzedania** wraz z budynkami, inwentarzem i tegorocznemi zbiorami. — Bliższych wiadomości udzieli listownie „M. K. poczta Sierosławice.“ 1966

ZDOLNY KOREKTOR i TŁÓMACZ
posiadający języki polski, niemiecki, rosyjski i po części francuski
poszukuje
odpowiedniego miejsca korektora, urzędnika administracji lub tłómacza z powyżej wymienionych języków we Lwowie lub w Krakowie. — Adres: Jakób Demant, Żółkiewska 51.

Z wielbłądziej
sierści derki, począwszy od 10 marek. Cenniki gratis. L. C. Mangelsen, Neumünster w Holsztynie. 1978

Wystawa Fotoplastyczna
Ulica Hetmańska 4.
I. piętro
tylko krótki czas: **Wspaniałe zamki króla Ludwika II. w Bawarji.**
Otwarte od 9 rano do 9 wieczór.
Wstęp 20 centów. 1974

Fabryka w 1782 r. założona.

STARKA

z c. k. uprz. fabryki likworów, rosolisów i likierów
J. A. Baczewskiego,
c. k. nadw. dostawcy we Lwowie
W butelkach à 3/4 litr.

Marka		Cena
*	zł.	—.70
**	„	—.90
***	„	1.00
1860	„	1.20
1850	„	1.50

Starka kuracyjna

z r. 1840	zł.	2.50
z r. 1830	„	3.—

Od czasu założenia fabryki, tj. od wieku przeszło, nagłówniejszem staraniem było wyrób żytnej Starki, tak w kraju jak i za granicą tyle cenionej, udoskonalić i polecam takową jako napój o *wyśmienitym i delikatnym, a łagodnym smaku*, którego tysiące moich Szanownych odbiorców zamiast Cognac'u używa. Artykuł ten eksportuję w bardzo znacznych ilościach do **Niemiec, Włoch, Rumunji i na Wschód, a w Austro-Węgrzech** ten gatunek specjalnie tysiące liczy odbiorców.
Najwygodniej sprowadzać STARKĘ pocztą w pakietach à 5 kilo, mieszczących 2 butelki 1406

TUTKI CYGARETOWE, które przewyższają pod względem klejenia wszelkie inne wyroby — poleca A. GAWŁOWSKI plac Marjacki l. 8.

Nowy transport win
1607 z królewsko węgierskiej
Centralnej piwnicy wzorowej
a między innymi i powszechnie lubiany Zieleniak „TARCZALI“ po 80 ct. flaszka otrzymał na skład i poleca
St. Markiewicz
we Lwowie, w Rynku l. 42

1416



Tylko 1 złr. 10 ct.
i wyżej za 1000 sztuk tutek cygaretowych z francuskich papierków, z kartonami, w 7 gatunkach objętości, nabyć można w fabryce tutek
JÓZEFY PTASZYŃSKIEJ
LWÓW
ul. Trybunalska l. 16, II. piętro
Odsprzedającym opuszcza się rabat.

Handel założony w roku 1789.



Sezon 1888/9

Zupełnie świeży transport
HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ
otrzymał handel
1837 **FRYDERYKA SCHUBUTHA**
we LWOWIE, RYNEK l. 45.

półkilo herbaty Congo zł. 1.90 — pół kil. herb. Pecco przed. zł. 3.—
„ „ „ Souchong „ 2.30 — „ „ „ „ najprz. „ 4.—
„ „ „ „ prz. „ 3.— — „ „ „ „ karaw. 5, 6 i 8.—
„ „ „ „ najp. „ 4.— — „ „ „ „ żółtej zł. 5.—
„ „ „ Pecco „ 2.80
Najlepsze OKRUCHY HERBACIANE pół kilo zł. 1.50, 1.80 i 2.30.
Dziesięcioletni stary RUM bremski
butelka cała zł. 1.80 — pół butelki najlep. zł. 1.20
„ „ najlep. „ 2.40 — ćwierć butelki „ —.50
pół butelki „ —.90 — „ „ najlep. „ —.60
Cenniki rozsyłam franko!
Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się.
Opakowanie nic się nie liczy.

Sezon 1888/9 — Handel założony w roku 1789.

Wydawnictwo MAURYCEGO ORGELBRANDA
w Warszawie.

HISTORJA LITERATURY POLSKIEJ
NA TLE DZIEJÓW NARODU SKREŚLONA
1438 przez
Marjana Dubieckiego.

Autor z wielu dzieł i artykułów poważnych znany. składa nowy dowód pracy poważnej, samodzielnej, na długich studjach opartej, w wykładzie obrazowym, jasnym, potoczystym, **przystępnym dla wszystkich.** Czytelnicy przekonają się (jak już pewne kółko prawdziwych znawców z rękopismu się przekonało), że często bardzo autor umiał wprowadzić do opowiadania rzeczy całkiem nowe, przez poprzedników pominięte, a tem samem dzieło to więcej zajmującem uczynił i pracę swoją nie na kompilatorstwie, lecz na własnych studjach oparł, i wypowiada zdania ze spokojem, wolne od wszelkiej stronności.

Historja Literatury Polskiej Marjana Dubieckiego będzie jednem z dzieł, których **braknąć nie powinno w żadnej rodzinie, w żadnej bibliotece**, chociby najskromniejszej. Ażeby zaś uprzystępnić jej nabycie, ***Historja Literatury wychodzi zeszytami, drogą prenumeraty.***

Dzieło całe składać się będzie z 2-ch obszernych tomów, objętości mniej-więcej 60 arkuszy druku, formatu in 8-o. Cena zeszytu z 5 arkuszy druku, czyli 80 str. złożonego 50 k; z przesyłką pocztową 60 kop. Przy odebraniu pierwszego zeszytu płaci się i za ostatni, który wydany będzie bez osobnej dopłaty. Z prowincji najdogodniej nadsyłać na 6 zeszytów rs. 3 kop. 60, lub na 12. rs. 7 kop. 20; wysyłać się zaś będą po 2 zeszyty razem. Pierwsze 3 zeszyty już wyszły, dalsze w odstępach miesięcznych wychodzić będą.

FRANCISZKA GIACOMELLI MĄCZKA DLA DZIECI



najlepszy i najodpowiedniejszy środek odżywczy dla niemowląt w zupełności zastępujący mleko matki.
Dla osłabionych osób dorosłych, położnic i chorych na piersi najlepszy i najzdrowszy pokarm, działa bowiem u tych osób wzmacniająco, rozwalniająco i uzdrawiająco.
Dostanie w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie
CENA:
Duża puszka cnt. 80
Mała puszka cnt. 45 1967
wraz z sposobem użycia.
Pierwsza wiedeńska
Fabryka mączki dla dzieci
FRANCISZKA GIACOMELLI
Wien, Fünfhaus, Stadiongasse 1.

Marka fabryczna dla nici w szpulkach — Marka fabryczna dla przędzy — Marka fabryczna dla nici w szpulkach

Harlandzka 1877
przędza i nici w szpulkach

Na wiedeńskiej i paryskiej wystawie międzynarodowej odznaczone najwyższemi nagrodami — powszechnie znane i ulubione z powodu niezrównanej swojej jakości — do nabycia we wszystkich hurtownych i niektórych drobiazgowych składach w całej austro-węgierskiej monarchii.

J. IHNATOWICZ
poleca
wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,
odszczególnione za swe znakomite własności 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Pudr książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr. a. w. będzikiem złr. 1·50. — Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek małe pudełko po 70 ct. większe zł. 1 20, z łabędzikiem zł. 1·60.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 1 złr. w. a.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkokrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. — Cena 1 zł. 60 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania włosów pobudza. Cena flakonu 3 złr. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

Cezarin niezawodny środek na wygubienie nagniotków. — Pudełko 40 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY, zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przezco skóra staje się szorstka, grubą i traci przejrzystość. Flaszka 25 ct. 1377

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l 3, i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

ZLECENIA GIEŁDOWE
na Wiedeń, Berlin, Paryż i Londyn
załatwia sumiennie i starannie.
Papiery wartościowe, Losy i Monety
sprzedaje i kupuje ściśle po kursach dziennych
Kantor wymiany i giełdowy 1899
Gustaw Max
Lwów, Plac Marjacki l. 8 I. piętro.



Pierwsza c. k. uprzyw,
Fabryka mebli żelaznych
Spadkobierców Augusta Kitschelta
nadwornego dostawcy
Wiedeń Kärntnerstrasse 42.
między „Augustiner“ i „Maysedergasse“
Łóżka, wstawki do łóżek, umywalnie, wieszadła, żardynierki, parawany do pieców i t. d. — Ilustrowane cenniki gratis i franco.
We Lwowie u **EDWARDA GEBHARDA.** 1915

WIELKA
PIENIĘŻNA LOTERJA.

500.000
Marek
udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterja w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana.
Szczegółowo jednak:

1	premia marek	300.000
1	wygrana marek	200.000
1	„ „	100.000
1	„ „	75.000
1	„ „	70.000
1	„ „	65.000
2	wygrane po marek	60.000
1	„ „	55.000
1	„ „	50.000
1	„ „	40.000
1	„ „	30.000
8	„ „	15.000
26	„ „	10.000
56	„ „	5.000
103	„ „	3.000
206	„ „	2.000
612	„ „	1.000
888	„ „	500
30199	„ „	148

16991 wygranych po 300, 200, 150, 127, 100, 94, 67, 40, 20.

1979

Najnowsza loterja przyzwolona przez wysoki rząd w **HAMBURGU**, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy 98.000 losów, z których 49.100 z pewnością będą wygranemi. Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:

9,345.605 marek.

Szczególną zaletą tej loterji jest to, iż wszystkie 49.100 wygranych, które oznaczone są w obok stojącej tabeli, w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi 50.000 marek, wzrasta w drugiej klasie do 55.000, w trzeciej do 60.000, w czwartej do 65.000, w piątej do 70.000, w szóstej do 75.000, w siódmej zaś względnie do 500.000, specjalnie jednak do 300.000 i 200.000 marek i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loterji zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy**, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączenie należytości w **austrjackich banknotach**, lub też znaczkach pocztowych. Można też przesłać pieniądze za przekazem pocztowym; na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za pobraniem pocztowem.

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1 cały oryginalny los	złr.	3.50
1 połowa oryginalnego losu	złr.	1.75
1 1/4 część orygin. losu	złr.	0.90

Każdy otrzymuje los oryginalny, opatrzony herbem państwowym i równocześnie urzędowy rozkład ciągnień. Zaraz po ciągnieniu otrzyma każdy biorący udział urzędową listę wygranych, opatrzoną herbem państwa. Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancją państwa. Jak to w planie leży. Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić, upraszamy obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

31. października 1888 r.

i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Comp.
Dom Bankowy
w Hamburgu.



W Czerniowcach. — W Czerniowcach.

J. NEUHÖFER
nadworny optyk
poleca
BINOKLE TEATRALNE
szyldkretowe, alluminowe, z perłowej masy, słoniowej kości i skórką obciągane,
binokle wojskowe z kompasami, dalekowidze, perspektywy do polowania, okulary, cwikiery, lornetki, barometry metalowe, termometry, stereoskopy z obrazami, pantoskopy, latarnie magiczne, elektryczne i parowe koleje, maszynki elektryczne ze stałym i przerwanym prądem
w największym wyborze i po najtańszych cenach.
Wszelkie reparacje uskutecznia najtaniej.
Zamówienia z prowincji załatwia odwrotną pocztą.
Adres: J. NEUHÖFFR, nadworny optyk w Czerniowcach w Rynku.

Najtańsze źródło do nabycia
wszelkich potrzeb 1842
do szycia, haftu i krawiecczyzny damskiej
WEŁNY, BAWEŁNY I NICI do robót drutowych
WŁÓCZKI, harasu, filozeli, szuelki i paciorek
HAFTÓW na kanwie, atłasie i aksamicie
RZEŻB z drzewa z wycięciem na haft
WSTĄŻEK, wyrostek, wstawek, szlarek i koronek
MYDEŁ, PERFUM, GRZEBIENI I SZCZOTEK
PULARESÓW, WORECZKÓW I SAKIEWEK,
Instrumentów muzycznych
Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów
Strun znakomitych i przyborów do reperacji **FORTEPIANÓW**
w handlu pod firmą
A. SEDLAK
we Lwowie przy ulicy Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

Galicyjskie PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE
i Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów
Szeligi-Łyszkiewicza,
Inżyniera we Lwowie, ulica **Korytna l. 13.** wprost kościoła św. Marcina.

Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach, asfaltuje **fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.**

Fabryka poleca: 1886

Wysokie gatunki ulepszonych Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne (izolirplaty). Lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę destylowaną angielską **Terra-Cottę** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym **50 centów.**
Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje Józef Zaplatalski, Rynek główny.

Nowości na Jesień i Zimę
jako to:
Materje wełniane i jedwabne na Suknie, Kostiumy, Płaszcze, Paletoty, Pokrycia na futra, Rotondy i t. p.
poleca w największym wyborze:
MAGAZYN SCHAYERÓW
WE LWOWIE
ulica Karola Ludwika 3. 1386

CIĄGNIENIE
w przyszłym tygodniu

Cesarska **W**ystawa **J**ubileuszowa **L**osy **W**ystawowe po ct. **50**
Główna 25.000 złr. Wygrana
Biuro Loterji Wiedeń, Bartensteingasse 4. 1965